

Federico Ruiz Salvador OCD

MISTYK i NAUCZYCIEL

Św. Jan od Krzyża

[część 1]

Materiały uzupełniające do wykładu monograficznego
w Instytucie Duchowości „Carmelitanum”



FLOS CARMELI
2008

Biblioteka Carmelitanum

Nr 7

Tytuł oryginału:
MISTICO Y MAESTRO
San Juan de la Cruz

© Copyright by FLOS CARMELI

Redaktor prowadzący:
Wojciech Ciak OCD

Tłumaczenie:
Dariusz Wandzioch

Adiustacja, korekta:
Ewa Kardas ZSNM

Imprimi potest:
Roman Jan Hernoga OCD, **provincial**
Warszawa, 11.06.2008 r.; L.dz. 195/P/2008

Wydawca:
Flos Carmeli Sp. z o.o.
ul. Działowa 25; 61-747 Poznań
tel.: 061/856-08-34
www.floscarmeli.poznan.pl

Na okładce:
Apoteoza św. Jana od Krzyża: Święty i nauczyciel wszystkich ludzi
A. Reque Meruvia, Madryt 1962 r.

Druk:
TOTEM – Inowrocław
ISBN 978-83-88570-89-6

SPIS TREŚCI

Prolog	7
Źródła i wykaz skrótów	11
1. Pisma św. Jana.....	11
2. Dokumentacja.....	11
3. Wykaz skrótów dzieł św. Jana od Krzyża	12
Życie w świadomości powołania.....	13
1. W domu rodzinnym.....	14
2. Powołanie karmelitańskie.....	17
3. Pośród dębów Duruelo	20
4. W tolekańskim karcerze	22
5. Działalność w Andaluzji.....	26
6. Segowia	29
7. Czas udreki i śmierci	31
Mistagog i pisarz	35
1. Nauczyciel, mistagog	36
2. Pisarz.....	40
3. Pisma.....	42
a) Poezje	45
b) Sentencje światła i miłości.....	45
c) Zagrożenia i wskazówki (Przestrogi).....	46
d) Listy	47

e) Droga na Górę Karmel	47
f) Noc ciemna.....	48
g) Pieśni, Pieśń duchowa.....	49
h) Płomień miłości, Żywy płomień miłości.....	50
4. Poezja i proza	51
5. Powiązania pomiędzy dziełami	53
Mistyk pogranicza	57
1. Złoty wiek mistyki.....	58
2. Źródła	61
3. Doświadczenie.....	65
4. Mistyk i teolog.....	69
5. Oryginalny twórca	73
Trud czytelnika.....	77
1. Mistyk i mistagog	79
2. Tematy, zagadnienia	83
3. Uczestnictwo czytelnika	87
4. Powszechność zainteresowania	93
Zjednoczenie z Bogiem.....	97
1. Miłosne zjednoczenie	98
2. Zjednoczenie Chrystusa i Kościoła.....	102
3. Obecność i komunikacja.....	105
4. Życie teologalne	115
5. Środki i pośrednictwa, mediacje.....	119
6. Synteza doktrynalna	121

Negacja i ubóstwo.....	123
1. Todo y nada (Wszystko i nic).....	125
2. „Negowanie”	129
3. Komunia transcendentna	132
4. Wolność i czystość	136
5. Asceza teologalna.....	141
Proces i droga	145
1. Życie w ruchu.....	147
2. Ideał pełni.....	152
3. Krok po kroku	157
4. Pedagogia Boga.....	159
5. Podatność, uległość i zaangażowanie	164
Nieogarniony Ojciec (obraz Boga).....	169
1. Bóg osobowy.....	170
2. Obraz Boga = źródło, co tryska i płynie	174
3. Objawiony i ukryty.....	180
4. Obecność	185
Chrystus jest mój (obraz Chrystusa).....	189
1. Słowo, które stało się człowiekiem	192
2. Misterium Chrystusa i misteria Chrystusa.....	195
3. Objawiciel i Oblubieniec	204
4. Komunia i obrazy	219
a) Celebracja.....	221
b) Obrazy zewnętrzne	222

c) Wyobraźnia i refleksja	222
d) Kontemplacja uproszczona	223
e) Uczestnictwo lub utożsamienie	223
5. Kościół, Oblubienica i Matka	226
a) Oblubienica Chrystusa	227
b) Adresatka boskich darów	227
c) Pośredniczka objawienia	228
d) Nauczycielka życia	230
Krokiem człowieka (obraz człowieka).....	233
1. Byt i kondycja.....	235
2. Wewnętrzne skonfliktowanie	239
3. Uwarstwienie człowieka.....	245
4. Odrodzenie	257

PROLOG

Jan od Krzyża był człowiekiem wrażliwym i uwrażliwiającym, żyjącym z pasją i porywającym do takiego życia. Jego pozorna powściągliwość nie może zaciemniać tego faktu, który ukazuje się w całej pełni w liryzmie jego poematów, w radykalności jego postaw doktrynalnych i w skoncentrowaniu na życiu swoim powołaniem. Doświadcza w sobie dogłębnych uczuć Boga i żarliwej namiętności człowieka.

Już jego współcześni zauważyli obecność misterium w jego sposobie bycia i w jego słowie. Promieniował czarem i godnością. Naoczni świadkowie wyznali: „Bóg Nasz Pan obdarzył go świętym sposobem bycia, który wszyscy poważali”; „Wielu przełożonych z całej tej Reformy [Karmelu], osoby pierwszoplanowe na wielu polach, otaczało wciąż osobę i roztropność słów tego świętego; a wydaje mi się, że wszyscy uznawali jego wyższość, która wynikała *ex consortio Domini*”; „Brakowało niewiele, aby Bóg już w tym życiu zerwał przed nim zasłonę”.

Jego oddziaływanie za życia było intensywne i ściśle ograniczone. Był karmelitą kontemplacyjnym, skutecznym i unikającym rozgłosu, niechętny do wysokich stanowisk i o znikomym zainteresowaniu relacjami społecznymi. W swoich pismach nie wspomina o wielkich faktach z ówczesnej historii. Będąc niewrażliwym na głośne wydarzenia, jest przenikliwym obserwatorem Boga i człowieka, oraz ich aktywności. Obserwator, rezonator, interpretator. Nie dokonuje wielkich dzieł, ale żyje z pasją: miłuje, działa, słucha, milczy, pisze. Dziwnym zrządzeniem losu stał się jedną z reprezentatywnych postaci kultury hiszpańskiej, chrześcijaństwa, ludzkości.

Dzisiejszy czytelnik, kontemplatyk czy zwykły wierzący, humanista czy literat, zostaje pociągnięty przez enigmatyczność jego pism. Sięga po nie czasami z ciekawości lub dlatego, że wszyscy o nich mówią, a następnie odkrywa swoją własną historię i swoje nadzieje, odzwierciedlone w tej przygodzie życia, którą przeżywa i opowiada św. Jan od Krzyża. Wyczuwa, że autor jest człowiekiem Bożym, przyja-

cielem i nauczycielem, pomijając wszystkie dzielące różnice życiowe i kulturowe. Nie cofa się przed wzniosłością mistyki, radykalnością ascetyki ani tajemniczością języka jego dzieł. Można powiedzieć, że w pewnym sensie to my dzisiaj zapoczątkowujemy odkrywanie Jana od Krzyża. Jego obraz nie został jeszcze skryształizowany w świadomości publicznej, jak ma to miejsce w przypadku innych, już zaszufladkowanych autorów czy świętych. Jan od Krzyża jawi się nam jako nowy, młodzieńczy, zaskakujący.

Do powstania tej syntonii między nami a Janem od Krzyża przyczyniają się pewne podobieństwa otoczenia. Podobnie jak my, jemu również przypadło w udziale żyć pod koniec wieku o przeogromnym bogactwie twórczości religijnej: książki traktujące o modlitwie, o medytacji, o cnotach, o misteriach chrześcijańskiego życia; praktyki pobożności, umartwienia, kultu, różnego rodzaju posługi. Takie nagromadzenie środków przyspieszyło spłylenie doświadczenia duchowego i dało początek formalizmowi. Jan od Krzyża boleśnie wyczuwa ten moment przesycenia praktykami religijnymi i refleksjami, czas braku doświadczenia i nadmiaru obietnic. On sam nie zamierza potęgować tego stanu przez produkcję kolejnych dzieł z duchowości. Nadszedł czas tworzenia, dlatego odkrywa rzeczy najistotniejsze, rozbija schematy, upraszcza, zmienia akcenty, zagadnienia i postawy. Pozostając zakorzeniony w swoim wieku, sprawia dziwne wrażenie kogoś z przyszłości, z czasów nam współczesnych. Przyswaja wkład jemu współczesnych, ale dostrzega całkiem inne horyzonty. Można dostrzec u niego pewne podobieństwo do postawy, którą pod koniec pierwszego wieku Jan Ewangelista przyjął w swoim dziele w stosunku do synoptyków.

Doktor mistyczny umie być przekonujący. To powtarzające się przez wieki doświadczenie udowadnia, że Jan od Krzyża jest zdolny wejść w osobistą komunie i bezpośredni dialog z czytelnikami z naszych czasów. Razem z nim przeżywamy wspólne nam wszystkim doświadczenia i problemy: Bóg, wiara, Chrystus, miłość, człowiek w nieuporządkowaniu lub w harmonii, cierpienie, piękno, spojrzenie w siebie, ciemność, transcendencja, śmierć, chwalebne przeznaczenie. Te wszystkie tematy zachowują nieprzemijającą aktualność. I są one *pierwszymi zagadnieniami* w naszym dialogu z tym chrześcijańskim

mistykiem. Jego słowo odsłania obecność Boga pośród ludzi oraz obecność każdego człowieka przed Bogiem. Pisząc, korzysta ze wszelkich zasobów i środków, zarówno literackich, jak i kulturowych, ale jego zamiarem nie jest mówienie nam o kulturze czy języku. Wszystko jest ważne, przy zachowaniu właściwej hierarchii.

Pomyślałem sobie, że dyskretna pomoc w postaci tej książki może ułatwić ten dialog. Jan od Krzyża jest postacią złożoną i spójną: mistyk i asceta, poeta i teolog, autor *Pieśni duchowej* i *Nocy ciemnej*. Kilka wieków podejrzliwości i bezpodstawnych oskarżeń, interpretacji jedynie cząstkowych i nieujmujących istoty jego przesłania, pokryły jego obraz skorupą trudnego do przezwyciężenia niezrozumienia. Z upływem czasu i dzięki podjętym wysiłkom udaje się powoli wydobyć na powierzchnię oryginalne formy i barwy. Jednakże trzeba nauczyć się *całościowej i integralnej lektury* jego pism, aby nie wpaść w pułapkę przekonania o zrozumieniu go w oparciu o jedno luźne zdanie, surową wskazówkę, liryczne piękno jednego z jego poematów czy ograniczoną perspektywę jednego z jego dzieł.

Trzeba jeszcze wspomnieć o kryteriach, których będę starał się przestrzegać w tym eseju syntezy i interpretacji. Zasadniczo są one trzy. W pierwszej kolejności, lektura słowa pisanego Jana od Krzyża w bezpośrednim kontekście oraz w całokształcie całego jego dzieła. Po drugie, utrzymywane jest dyskretnie i stałe odniesienie do jego ustnego nauczania oraz środowiska kulturowego. I na koniec, zostają podkreślone paralelizmy i komplementarność danych z jego doświadczenia oraz wydarzeń z jego konkretnego życia. Kolejność i układ zagadnień można uchwycić już po przejrzeniu z uwagą spisu treści.

Będę starał się jak najczęściej cytować słowa samego Jana od Krzyża. Jego wyrażenia nie powinny być jedynie streszczane czy zastępowane. Robię to również mając na uwadze osoby, które stając przed jego pismami, czują się onieśmiałe, sądząc, że zetkną się w nich z niezrozumiałymi hieroglifami. Mam nadzieję, że znajdą one tutaj pewien przedsmak i być może nabiorą odwagi dla zagłębienia się w bezpośrednią lekturę jego dzieł. Istnieje jeszcze inny rodzaj czytelników, którzy również zajmują moją uwagę. Są to stali czytelnicy dzieł św. Jana od Krzyża, dobrze zaznajomieni z jego pismami. Czytając je często, ale

w sposób chaotyczny i rozproszony, nie dochodzą do odkrycia żywotności opisywanego doświadczenia, porządku sposobu myślenia, piękna sposobu wyrażania się. Prawdopodobnie wielu zdań, które cytuję w tej książce, dotychczas nie zauważyli, i choć są dobrze zaznajomieni z życiem i dziełem Świętego, Jan od Krzyża może wydać się kimś nowym i dotąd nieznanym.

Niektórzy woleliby zapewne, aby nasz mistyk w swoim doświadczeniu, doktrynie i języku był odrobinę bardziej podobny do innych klasyków duchowości. Każdy ma oczywiście prawo do swoich marzeń i pragnień. Ja wolę go z jego własnym urokiem i surowością. Podoba mi się takim, jakim jest: oryginalny i pojednawczy, o subtelnej inteligencji i wrażliwości, żywotny i nieco szorstki.

Jest prorokiem, obok wielu innych, których Kościół i ludzkość miały na przestrzeni wieków i mają nadal. Nie zastępuje lektury innych autorów, ale również nie daje się zastąpić innymi. Nie mówi wszystkiego, ale w sposób oryginalny i stymulujący objaśnia niektóre istotne dla nas sprawy.

ŹRÓDŁA I WYKAZ SKRÓTÓW

Dla ułatwienia lektury tej książki wskazanym jest podanie kilku krótkich wyjaśnień. Starałem się ograniczyć do minimum odwoływanie się do dzieł, które nie są pismami św. Jana ani dokumentacją z jego procesu beatyfikacyjnego i kanonizacyjnego.

1. Pisma św. Jana

W chwili obecnej istnieje w języku polskim tylko jedno tłumaczenie dzieł św. Jana od Krzyża (Wydawnictwo Karmelitów Bosych, Kraków 1998, tłum. Bernard Smyrak OCD). Większość cytatów, zwłaszcza tych dłuższych, pochodzi z tego wydania. Pozostałe cytaty zostały przetłumaczone przez tłumacza książki w oparciu o krytyczne wydanie dzieł św. Jana od Krzyża (*Obras completas*, Editorial de Espiritualidad, Madrid 1980).

W polskim tłumaczeniu zostały podane w całości również te cytaty, które w hiszpańskim tekście są jedynie zasygnalizowane.

2. Dokumentacja

W wielotomowej kolekcji „Biblioteca Mística Carmelitana” (BMC) Silverio de Santa Teresa OCD poświęcił pięć tomów pismom i procesom św. Jana od Krzyża (tomy X-XIV), Burgos 1929-1931. Stanowią one obfite źródło informacji uzupełniających.

Dla celu postawionego w niniejszej książce szczególnie interesujący jest tom XIV, który zawiera ogromny wybór świadectw z procesów beatyfikacyjnych i kanonizacyjnych św. Jana. Nie jest on kompletny, ale całkiem reprezentatywny. Dla wygody czytelnika odsyłacze zostaną uproszczone do określenia „Procesy” i podania numeru strony w BMC; w większości przypadków imiona zeznających świadków nie będą przywoływane.

3. Wykaz skrótów dzieł św. Jana od Krzyża

- Dg = Droga na Górę Karmel
- Nc = Noc ciemna
- Pd^A = Pieśń duchowa (redakcja A)
- Pd^B = Pieśń duchowa (redakcja B)
- Pm^A = Płomień miłości, Żywy płomień miłości (redakcja A)
- Pm^B = Płomień miłości, Żywy płomień miłości (redakcja B)
- S = Sentencje, Słowa światła i miłości
- R = Romance
- Oo = Ocena i opinia
- Sd = Stopnie doskonałości
- Gd = Góra doskonałości
- 4W = 4 Wskazówki dla pewnego zakonnika
- P = Zagrożenia i przestrogi
- P^J = Poezje
- L^J = Listy

ŻYCIE W ŚWIADOMOŚCI POWOŁANIA

Mystyk żyje i pisze całym bogactwem udzielonej mu łaski, konkretnych wydarzeń i kultury swoich czasów. Tutaj znajduje się źródło jego dzieła oraz klucz do jego interpretacji. Aby móc wejść w komunię z autorem, musimy zaznajomić się z biegiem jego życia oraz światem jemu współczesnym.

Jan od Krzyża odmawia odsłonięcia nam tego sekretu oraz najbardziej osobistych momentów swojej egzystencji. Nic nie pisze o swoich doświadczeniach wewnętrznych, osobistych dokonaniach, spotkaniach, okolicznościach, źródłach. Milczy o tym wszystkim nie przez zapomnienie, ale w ściśle zamierzonym celu. Milczenie to pozostawia jednak otwartymi niektóre drogi dostępu do jego osobistego świata. Posiadamy relacje bardzo wielu wiarygodnych świadków, opisujących wewnętrzne i zewnętrzne wydarzenia z jego życia. Dla dotarcia aż do najbardziej intymnych spraw mamy ponadto do dyspozycji jeszcze inny środek: *autobiografię pośrednią*. Jan od Krzyża realizuje ją w sposób tak wymowny i przejrzysty, że jest ona niemal równoznaczna z autobiograficznym wyznaniem. Włączając te milczące fakty, ujawnia samego siebie i projekt swojego życia, swoje zamiłowania i przekonania.

Pochłaniające wszystko powołanie przenika całego jego życie, od początku do końca, w głąb i w całej rozpiętości: kontemplacyjne powołanie zakonne. Kontemplacja oznacza radykalne przyciąganie, porwanie ze strony Boga i poszukiwanie Go, które koncentruje cały byt i przeżywanie osoby wierzącej na komunii z Nim oraz, wychodząc od Niego, na komunii z innymi osobami i rzeczami. Jan od Krzyża jest kontemplatykiem dzięki łasce, dzięki swojej naturze, dzięki odpowiedniej trosce o to i poświęceniu.

Tego rodzaju skoncentrowanie spaja w jedno bogatą ludzką i religijną osobowość świętego, otwiera przez nią nowe możliwości, a równocześnie narzuca jej wymagające wybory. Jednakże w tym jego spójnym przeżywaniu swojego życia nie brakuje również ciemności. Jan od

Krzyża posiada dwie cechy właściwe osobom o bardzo silnym poczuciu własnego powołania: potężny instynkt orientacji, który pozwala mu odnaleźć drogę pośród dwuznaczności i zagrożenia, oraz silną wolę, zdolną do podejmowania zdecydowanych zmian oraz pełnej udręki wierności. Musiał odkrywać i realizować swojego przeznaczenie na bardzo burzliwej ścieżce, na której każdy z kolejnych etapów jest nowy i nieprzewidywalny. Wykorzystując środki w znacznej części narzucone przez inne osoby, lub okoliczności, udaje mu się ukształtować egzystencję w najwyższym stopniu wolną i oryginalną. Żaden z etapów jego życia nie okazuje się zbędny, ani nie powtarza poprzedniego. Aż do ostatniego tchnienia, brat Jan pozostaje niezmiennie nowy i zaskakujący.

W pierwszym rozdziale zostanie zaprezentowana biografia Świętego. Forma uporządkowanego schematu, podział jego życia na siedem okresów, ułatwia zrozumiałą lekturę wydarzeń. Każdy z etapów scharakteryzowany zostanie przez rytm jego osobistego doświadczenia, historycznych wydarzeń i przemieszczeń geograficznych. Dzięki temu wszystkiemu wyłoni się przed nami jego pełna osobowość: człowieka, osoby wierzącej, kontemplatyka, mistyka, formatora, poety, pisarza. Niespełna pół wieku egzystencji wystarczyło Janowi od Krzyża dla doprowadzenia do końca trwałego dzieła, które wzbudza nieprzemijające zainteresowanie i podziw.

1. W domu rodzinnym

W połowie drogi pomiędzy Ávila a Salamanką leży miasteczko Fontiveros, usytuowane na rozległej równinie, otwarte z wszystkich czterech stron na uprawne pola, wiatry i palące słońce. To tutaj, w 1542 r. przychodzi na świat Juan (Jan), syn Gonzala de Yopez i Cataliny Alvarez; oboje pochodzili z Toledo. Najpierw do Fontiveros przybyła jego matka. Catalina pracowała tam w małym warsztacie tkackim, jako prosta pracownica. W tej miejscowości bywa również Gonzalo, od czasu do czasu, podczas swoich podróży w interesach. Tam się spotkali, poznali, pokochali i pobrali – pomimo różnego statusu społecznego.

Z powodu tego małżeństwa Gonzalo został wydziedziczony przez swoich bogatych krewnych.

I tak budowanie tej nowej rodziny zostaje rozpoczęte w ubóstwie. Rodzą się trzej synowie: Francisco, Luis i Juan. W tym czasie ciężko jest o pracę i popadają w nędzę, nie są w stanie zarobić nawet na przeżycie. Ojciec umiera. Umiera również Luis. Wdowa decyduje się porzucić swój dom i wraz z synami wyrusza w drogę. Błaga o pomoc bogatych krewnych swojego zmarłego męża, żebrze o jakąś pracę lub środki do życia. Nic nie osiąga. W tej sytuacji musi emigrować. Najpierw do Arevalo, a następnie, gdy Jan rozpocznie dziewiąty rok życia, do Medina del Campo.

Pełen świeżości i bardzo udany opis tego pierwszego okresu życia Jana odnajdujemy w pewnej autentycznej *Relacji* jego brata, Francisca. Francisco przedstawia w niej i porządkuje fakty z dużą dozą naturalności oraz siłą i przekonaniem świadka, który dzielił z Janem krew, ubóstwo, radości i cierpienia tej rodziny.

Rodzice Jana od Krzyża z urodzenia oboje byli z Toledo. Ojciec pochodził ze szlachty, nazywał się Gonzalo de Yepez. Matka [Jana od Krzyża] nazywała się Catalina Alvarez. Było nas troje braci: najmłodszym z nas był ojciec Jan. Jego rodzice zdecydowali się zamieszkać w Fontiveros, gdzie Gonzalo ożenił się ze wspomnianą Cataliną Alvarez. Wspomniany ojciec [Jan] urodził się w Fontiveros, gdzie zmarł jego ojciec.

Matka, gdy została wdową, zaznała wielu trudów. Zabiegała o to, aby jej najmłodszy syn nauczył się jakiegoś rzemiosła, i choć podjął próby jako stolarz, krawiec, grawer czy malarz, to jednak w żadnym z nich nie czuł się dobrze, pomimo że bardzo lubił pracować w rzemiośle swojej matki.

I ponieważ sytuacja w Fontiveros stała się bardzo trudna, [wdowa] postanowiła przenieść się z synami do Medina del Campo; a Bóg tak to zarządził, że tam umieściła [Jana] w kolegium elementarnym dla dzieci (*colegio de la doctrina*), aby tam nauczył się czytać i pisać. A on, w krótkim czasie, opanował to bardzo dobrze. A stamtąd posyłano go do klasztoru la Penitenta [św. Magdaleny], aby wykonywał drobne prace w kościele i służył do mszy.

Po krótkim czasie zabrał go do siebie pewien szlachcic, nazywał się Alonso Alvarez de Toledo, który porzucił świat i schronił się w szpitalu, aby tam służyć ubogim. Podczas jego pobytu tam, ów szlachcic powierzył mu obowiązek zbierania jałmużny na ubogich. Zarówno ten szlachcic, jak i pozostałe osoby z tego szpitala bardzo Jana pokochali.

Dlatego też pozwolono mu uczęszczać na lekcje gramatyki w kolegium Towarzystwa Jezusowego. Jego opiekunem wychowawcą był o. Bonifacio, który żyje do dziś. I z tak wielką pilnością zaangażował się w naukę, że – wspomagany przez naszego Pana – w krótkim czasie poczynił znaczne postępy. A opowiadano w tym szpitalu, że pewnego razu szukano go w nocy i nie można go było znaleźć, aż w końcu udało im się znaleźć go, uczącego się [czegoś] w podręcznym magazynku.¹

* * *

Okiem i sercem rodzonego brata, ze skrywanymi emocjami, Francisco de Yepes wskazuje na początki i trudną drogę w tym pierwszym okresie życia Jana: życie w rodzinie, aż do ukończenia 21 lat. Biografowie Jana od Krzyża nie potrafili w pełni docenić wartości tej prostej wypowiedzi, w której zostają wyselekcjonowane i uporządkowane najistotniejsze dane dla zarysowania profilu psychologicznego i duchowego Jana w tym pierwszym okresie jego życia. Ujawnione wówczas skłonności i predyspozycje zapowiadają najistotniejsze rysy jego ukształtowanej osobowości.

Ten opis pozwala nam dostrzec, przede wszystkim, kontrasty i trudności. Niepowodzeniem kończą się próby podjęcia prac fizycznych. Już jako dziecko, Jan dostrzega ciężką sytuację ekonomiczną swojej matki i dokłada wszelkich starań dla wyuczenia się zawodu dającego natychmiastowy zarobek. Pracuje z zaangażowaniem, ale nie zdołał rozbudzić w sobie tego instynktownego zamiłowania do nich, które rodzi się z wewnętrznego powołania.

¹ Relacja Francisca de Yepes, opublikowana w P.M. Garrido, *Santa Teresa, san Juan de la Cruz y los carmelitas españoles*, Madrid 1982, s. 374-375.

Bardzo wcześnie natomiast uwydatniają się trzy cechy, fundamentalne dla całej jego osobowości: religijność, miłość i służba chorym, zamiłowanie do nauki. Posiada naturalne skłonności i szczególne zdolności do każdej z nich. Zauważają to ci, którzy żyją z nim na co dzień i oferują mu sposobność do rozwijania się.

Pierwszą cechą, którą się zauważa, jest jego pobożność. Zostaje przyjęty do kolegium elementarnego, gdzie osierocone dzieci otrzymują wyżywienie i opanowują podstawy alfabetu. W zamian wymaga się od nich wykonywania pewnych drobnych prac. Ze względu na swoje predyspozycje, Jan zostaje oddelegowany do drobnych prac w kościele i posługiwania przy mszy św. Jest to już załazek przyszłego kontemplatyka i zrealizowanego mistyka.

Ujawnia również oddanie i predyspozycje do posługiwania chorym i najbardziej potrzebującym. Zanim został zaproszony do posługiwania w szpitalu, żył tym już w swojej rodzinie. W niej bowiem praktykowano na co dzień wspańiałomyślne ubóstwo, z domem zawsze otwartym na innych, gotowym przyjąć osoby jeszcze bardziej ubogie niż oni: „nie zasiadać do jedzenia, bez nakarmienia innych”. Również ten rys charakterystyczny będzie go cechował przez całe życie.

I na koniec zamiłowanie do wykształcenia i zaangażowanie w naukę: „w krótkim czasie, opanował to bardzo dobrze”, „w krótkim czasie poczynił znaczne postępy”. Francisco podkreśla to bardzo mocno, co stanowi widoczny kontrast wobec znikomych skłonności Jana do rzemiosł ręcznych. Od 17 do 21 roku życia uczęszcza do kolegium jezuitów, nie porzucając posługi w szpitalu. Czas na naukę znajduje „odrobinę z rana, a kolejną chwilę z wieczora”, a wiemy również, że bardzo często uczy się w nocy.

2. Powołanie karmelitańskie

W wieku 21 lat, bez wcześniejszych zapowiedzi, podejmuje decyzję: wstępuje do nowicjatu karmelitów, którzy całkiem niedawno założyli swój klasztor w Medina. Życie zakonne rozpoczyna w roku 1563, w roku zakończenia obrad Soboru Trydenckiego. Żadna ze znających

go osób nie jest zaskoczona jego zakonnym powołaniem. Ale owszem, pewne zdziwienie wzbudza obrany przez niego kierunek realizacji tego powołania. Pojawiły się zachęty, propozycje oraz pewne formy nacisku w dwóch kierunkach, które innym wydawały się o wiele bardziej odpowiednie dla niego. Ze strony szpitala, aby po święceniach kapłańskich kontynuował tam swoją posługę jako kapelan, a także ze strony jezuitów, którzy doceniali jego uzdolnienia intelektualne oraz pobożność.

Wybór Jana był przemyślany i świadomy. Motywacja, która skłoniła go do wstąpienia do Karmelu wydaje się oczywista: pociąga go duch kontemplacyjny i duchowość maryjna. Te dwa elementy są zespolone od początków istnienia Zakonu, a ponadto zostały one silnie spotęgowane poprzez długą tradycję życia i doktryny. W nowicjacie rzeczywistość odnajduje środki i środowisko sprzyjające przyswajaniu tej duchowej tradycji. W 1564 r. składa profesję zakonną, przyjmując imię: brat Jan od św. Macieja (*Juan de Santo Matía*).

Następnie przenosi się do Salamanki, aby na tamtejszym uniwersytecie kontynuować studia filozoficzne i teologiczne. Pierwsze wrażenie musiało być olśniewające: kościoły, katedry, pałace i wspaniałe kamienice, kultura, zgiełk i wrzawa. Jest to czas odrodzenia sztuki i młodości. Uniwersytet znajduje się w okresie największego rozkwitu: uznani i cenieni profesorowie, wielka liczba studentów, akcent położony na studia biblijne i teologiczne, przedstawiciele różnorodnych szkół i tendencji.

Jan od św. Macieja mieszka w klasztorze San Andrés. Wyróżnia się pobożnością, pokutą, a także zdolnościami do nauki. Wśród swoich współpracowników wzbudza szczerze uznanie. Otoczony tak wieloma ułatwieniami i udogodnieniami, brat Jan cierpi w milczeniu, czuje się dogłębnie niespełniony. Być może z powodu atmosfery dominującej w klasztorze, bardziej akademickiej niż kontemplacyjnej? A może na skutek duchowego klimatu na uniwersytecie, gdzie poza studiami nie widzi się niczego, a jedynym horyzontem zakonnym są tytuły i katedry, kariera i prebendy? Jedno jest pewne, po przeżyciu pogodnego okresu nowicjatu w Karmelu, Jan wchodzi obecnie w okres poważnego kryzysu. I podjął już decyzję o przejściu do Kartuzów...

Żyje jak dotąd, cierpi, działa, milczy. W oparciu o obrany przez niego kierunek możemy wnioskować o źródle tego kryzysu. Gra toczy się o doświadczenie kontemplacyjne. Jest to bardziej kryzys sytuacyjny, niż powołaniowy. On nie ma wątpliwości co do swojego powołania kontemplacyjnego, ale szuka odpowiedniego miejsca, w którym będzie mógł przeżywać je w sposób pełny, zarówno w wymiarze indywidualnym, jak i wspólnotowym. Prawdą jest, że studia teologiczne i filozoficzne dają mu wiele zadowolenia. Tym niemniej nie jest to wystarczające dla uzasadnienia jego powołania karmelitańskiego. Wiele satysfakcji dawało mu również studiowanie literatury w kolegium w Medina, a przecież porzucił to. Synteza duchowa zaoferowana mu w Salamance oznacza dla Jana krok wstecz względem decyzji powołaniowej, którą podjął zanim jeszcze wstąpił do nowicjatu.

Jesteśmy w roku 1567, jego trzecim roku na uniwersytecie. Poczucie dezorientacji powołaniowej osiąga u Jana punkt krytyczny w momencie, gdy dwie osoby stają na jego drodze: o. Juan Bautista Rubeo, Generał Zakonu Karmelitów, oraz Matka Teresa od Jezusa. Każda z tych osób przedstawia mu odmienny projekt życia, który ma stanowić rozwiązanie dla jego kryzysu duchowego.

W lutym owego roku o. Rubeo przeprowadza wizytację klasztoru w Salamance, gdzie mieszka brat Jan. Ojciec Generał jest człowiekiem ducha, który podejmuje próby reformy, w sposób zdecydowany i łagodny zarazem stara się wyeliminować nadużycia. Brat Jan obserwuje, słucha, porównuje fakty z obietnicami. Po zakończeniu wizytacji dokonuje wewnętrznego bilansu: ta perspektywa nie wydaje mu się pociągająca, a ponadto nie daje gwarancji kontemplacyjnego odrodzenia wspólnoty. I nadal odczuwa to samo poczucie niespełnienia i to samo pragnienie przejścia do Kartuzji.

Siedem miesięcy później, na przełomie września i października tego samego roku, przypadkowe spotkanie w Medina z Teresą od Jezusa zrobiło silne wrażenie na młodym karmelicie i zdołało ukierunkować jego głębokie poczucie niespełnienia. Zrozumieli się natychmiast, pomimo, że różniło ich tak wiele: Teresa ma 52 lata, bogate doświadczenie życiowe, jest zdecydowana i otwarta; Jan ma 25 lat, świeżo po święceniach kapłańskich, w kontaktach z innymi jest nieśmiały i nie-

pewny. Matka Teresa, ze swojej strony, oferuje mu nowego ducha, sprawdzony i przekonujący projekt życia. Zobowiązuje się dostarczyć wszelkie środki, pozwolenia, zadbać o organizację. Wymaga w zamian wiele ducha, stałości zaangażowania, gotowości do poświęceń. Brat Jan jest gotowy na wszystko, mając już doświadczenie w modlitwie i pokucie, w wiedzy i dobroci. Jest gotów przyjąć na siebie wszystkie konsekwencje i niedogodności początków. Postawił tylko jeden warunek: „nie będzie to trwało zbyt długo”².

Ten krótki, konkretny i wiążący dla obu stron dialog zamyka drugi etap życia brata Jana, a równocześnie otwiera mu drogę ku interesującej, ale jeszcze nie do końca określonej przyszłości. W taki sposób rozmawiają i działają święci. Tym jednym gestem głębokiej komunii i szczerzej współpracy Teresa od Jezusa i Jan od Krzyża zapoczątkowują wśród zakonników reformę Karmelu.

3. Pośród dębów Duruelo

Duruelo. Tak nazywa się miejsce wybrane na zapoczątkowanie Reformy, położone niedaleko od Fontiveros. Jest tam zaledwie kilka domów, rozproszonych pośród dębów. Dęby o rozłożystych koronach, ziemia falująca polami uprawnymi i szarymi pastwiskami. Ten pejzaż zapowiada nowy kierunek duchowy: otwarte niebo, stałość, samotność, wokoło sami prości ludzie. Jan dokonał znacznego przeskoku – z wrzawy i zgiełku salamanckich auli do tego zagubionego wśród pól pustkowie. Był to przeskok nie tyle geograficzny, gdyż odległość wynosiła zaledwie dziesięć mil, ale raczej duchowy, to znaczy od ksiązek i studiów do życia i doświadczenia.

² „Powiedział mi wielkie rzeczy o życiu, które ten ojciec prowadzi. Nazywa się brat Jan od Krzyża. Ja wychwalałam naszego Pana, a rozmawiając z nim, byłam bardzo zadowolona. A dowiedziałam się do niego o tym, że chciał również przejść do Kartuzów. Ja powiedziałam mu o tym, co zamierzałam i błagałam go wielce, aby poczekał, aż Pan da nam klasztor, oraz o tym, jak wielkim dobrem byłoby, jeśli miał uczynić [swoje życie] jeszcze lepszym, aby było to w jego własnym zakonie, i o ileż bardziej posłużyłby w tym Panu. On dał mi słowo, że to uczyni, pod warunkiem, że nie będzie to trwało zbyt długo” (św. Teresa od Jezusa, *Księga fundacji* 3,17).

Inauguracja nowego klasztoru ma miejsce w pierwszą niedzielę adwentu, 28 listopada 1568 r. Wspólnotę tworzą, oprócz Jana, o. Antonio de Jesús i br. José de Cristo, pochodzący, podobnie jak on, z dawnego Karmelu. Przy odnowieniu profesji przyjmuje swoje ostateczne imię: *Juan de la Cruz* (Jan od Krzyża); krótkie, lakoniczne, złożone z czterech monosylab.

Znaleźliśmy się od razu w Duruelo, bez żadnych innych wstępów, za wyjątkiem opisu kryzysu wewnętrznego w Salamance i przypadkowego spotkania z Teresą w Medina. Tymczasem we wrześniu 1568 r., podczas doprowadzania do sfinalizowania w Valladolid fundacji klasztoru sióstr, doszło tam do kolejnych dłuższych spotkań dwojga reformatorów. Tam mieli czas i sposobność do bardziej szczegółowych rozmów na temat ducha i spraw związanych ze zbliżającą się inauguracją nowego stylu życia w Duruelo. Tematem centralnym jest duch Reformy: intensywny rytm modlitwy, prostota życia, styl braterstwa i chwil rekreacji, umiarkowana działalność duszpasterska. Rozmawiano również o sprawach materialnych: dom, habit, porządek dnia, utrzymanie.

Faktyczny styl życia prowadzonego w Duruelo był zgodny z zamierzonym projektem. Przekracza nawet nieznacznie przewidywania Teresy w kwestii modlitwy i pokuty. Nie znamy wielu szczegółów o sposobie, w jaki ci trzej karmelici przeżywali to pierwsze doświadczenie. Zawarli między sobą pakt milczenia, na mocy którego zobowiązali się do milczenia o doświadczeniu Duruelo (o otrzymanych łaskach, wypełnianych posługach, poświęceniach), zarówno wobec im współczesnych, jak i wobec tych, którzy przyjdą po nich. Na kilka dni przed śmiercią przypomina o tym sam Jan od Krzyża. Gdy o. Antonio, jego współbrat, wspomni kilka szczegółów o ich heroicznym życiu w tych pierwszych dniach Reformy, Jan od Krzyża przerwał mu, mówiąc: „Ojczy, czyż nie daliśmy sobie słowa, że o tym naszym życiu nie będziemy rozmawiali, i że nic z tego nie ma wyjść na jaw?”

Od samego początku zostaje jasno określona misja Jan w rozpoczynającej się Reformie: mistrz nowicjuszy, formator duchowy, mistagog Karmelu terezańskiego. Święty podejmuje to zadanie jako niezwołaną i nieodzowną posługę. W ten sposób, niemal nie zdając sobie z tego sprawy, znalazł odpowiedni kanał dla swojego charyzmatu,

a równocześnie jest to wyśmienite przygotowanie do jego przyszłej działalności pisarskiej. Z dziesięciu lat, które złożyły się na ten okres, pięć poświęca na formację karmelitów bosych (1568-1572), a pozostałe pięć na formację karmelitanek (1572-1577).

Jan od Krzyża zostaje pierwszym mistrzem nowicjatu w Duruelo i w Mancera. Niedługo później organizuje nowy nowicjat w Pastrana. W kwietniu 1571 r. zostaje mianowany rektorem pierwszego kolegium Reformy, w Alcalá de Henares³. Nauczony przez swoje osobiste smutne doświadczenia z Salamanki, niestrudzenie stara się wpoić karmelitańskim studentom następującą zasadę: „Zakonnik i student, ale najpierw zakonnik [a dopiero potem student]”.

W maju 1572 r. przenosi się do Ávila jako spowiednik klasztoru Wcielenia. Został tam wezwany przez św. Teresę, która niemal od roku jest przeoryszą tego klasztoru. Jan ma wówczas 30 lat. W Ávila ma pierwszą okazję bliższego i dłuższego kontaktu z żeńskim światem zakonnym, który w przyszłości będzie jednym z jego ulubionych pól kierownictwa duchowego. To właśnie przy tej okazji relacja pomiędzy reformatorami pogłębia się i utrwała. Znamy fakty i anegdoty z tego okresu. Ten sam cel życia i powołania, przyjaźni i posługi, zespolił w jedno tych dwoje mistrzów mistyki chrześcijańskiej: tak bardzo podobni, tak bardzo różni, tak bardzo uzupełniający się nawzajem. W życiu Jana od Krzyża wszystko zdaje się zapowiadać, że jego najbliższa przyszłość będzie olśniewająca i rozwojowa.

4. W toledańskim karcerze

Wszystkie te zapowiedzi zostają rozwiane w grudniu 1577 r., na skutek dziwnego wydarzenia, które gwałtownie przerywa normalny bieg jego życia. Po dziewięciu latach spokojnego rozwoju następuje dziewięć miesięcy całkowitego unicestwienia. Ten okres Jan przeżywa

³ To ciągle i szybkie przenoszenie go przez przełożonych z jednego miejsca formacji do innego ukazuje zaufanie, którym jest obdarzany, skoro powierzano mu nadzorowanie tych wszystkich inicjatyw. Niewskazany był natomiast, że te okresy pobytu były tak krótkie, trwały zaledwie rok, a niekiedy jedynie sześć miesięcy. Niestety, miał na to wpływ inny czynnik: niedobór przygotowanych kadr.

zamknięty, niemal pogrzebany, w karcerze konwentualnym klasztoru w Toledo. Ten toledoński tygiel wyznacza linię podziału jego życia na połowę. To doświadczenie śmierci i zmartwychwstania ma miejsce dokładnie w połowie jego życia zakonnego: 14 lat po wstąpieniu do Karmelu (1563), 14 lat później umrze w Ubeda (1591).

Uwięzienie w Toledo stało się obowiązkowym punktem odniesienia dla biografów i historyków, mistyków i literatów, komentatorów *Nocy ciemnej* i *Pieśni duchowej*. Trzeba wyrobić sobie pewną ideę tego, czym było to wydarzenie, tak bogatego w niewyczerpane reperkusje zarówno w życiu, jak i w pismach brata Jana. Dla odsłonięcia co nieco z jego złożoności, musimy dokonać rozróżnienia różnych poziomów: historycznego, prawnego, boskiego, osobistego.

Cała ta historia rozpoczyna się w Ávila, a właściwie, mówiąc ściśle, zostaje zapoczątkowana w Rzymie, w Madrycie i w całej Hiszpanii, wraz z zaognianiem się narastającego konfliktu pomiędzy członkami dawnego Karmelu a zwolennikami Reformy. Przejdźmy do przypadku Jana. Grupa zakonników z dawnego Zakonu włamuje się nocą do małego domku na terenie klasztoru Wcielenia w Ávila. Porywają Jana i nieznanymi drogami, gdzieś tam zaś zawiązując mu oczy, dostarczają go do klasztoru w Toledo, aby tam został osądzony i ukarany jako buntownik. Nikt inny nic nie wie o miejscu jego pobytu, ani jego współbracia, ani władze świeckie. Zostaje zamknięty w bardzo ciasnym narożnym pomieszczeniu, pozbawiony światła i dopływu świeżego powietrza. Tam spędza zimę i lato, cierpi z głodu i z pragnienia, znosi mrozy i upały, brud otoczenia, wszy; bez możliwości zmiany odzienia; pozbawiony wszelkiej pociechy religijnej czy sakramentalnej. Różnymi metodami jest nakłaniany do wycofania się i porzucenia reformy: wymierzone są niekończące się kary; kierowane zachęty; oferowany przerat, złoty krucyfiks, bogata biblioteka...

Z punktu widzenia prawnego mamy tu do czynienia z jednym z wielu podobnych zdarzeń, które miały miejsce w ówczesnym życiu zakonnym. Prawodawstwo przewidywało taki rodzaj kary. Terminem „karcer konwentualny” określano ciasne i odosobnione pomieszczenie. Jeden z zakonników otrzymywał miano „strażnika” (*carcelero*), a do jego obowiązków należało nadzorowanie „więźnia”, przynoszenie mu

pożywienia i towarzyszenie uwięzionemu, gdy ten miał się pojawić publicznie. Do kar przewidzianych prawem, przełożony lub strażnik dodawali czasami pewną dawkę osobistych katuszy lub okrucieństwa. Konflikt pomiędzy trzewickowymi a bosymi stał się w najwyższej mierze złożony na skutek nakładania się zakresów władzy, sprzecznych poleceń i rozkazów anulujących je. Jan od Krzyża zapłacił jako *rebelliant*, podczas gdy był najbardziej pokojowo nastawionym człowiekiem w całym tym zamieszaniu.

Wszystkim tym kieruje, w sposób ukryty i skuteczny, Bóg swoją ręką. Zmieniliśmy płaszczyznę. Tym niemniej nie robimy tego samowolnie, ale zobowiązani do tego sposobem odczytania sensu podobnego wydarzenia, które przeprowadzi wiele lat później sam Jan od Krzyża: „Te rzeczy nie czynią ludzie, ale Bóg, który wie co jest dla nas odpowiednie i zarządza je dla naszego dobra. Nie myśl o tym inaczej, jak tylko, że to Bóg wszystko to rozporządza; a gdzie nie ma miłości, wzbudź miłość, a wydobędziesz miłość” (L^J 26).

Decydującym czynnikiem jest osobista wolna postawa. Karcer w Toledo nie jest tym, co mówią o nim Konstytucje Zakonu, ani tym, w co inne osoby mogły zamienić go z gorliwości lub niechęci. Ostatecznie jest on tym, czym go uczynił i czego w nim dokonał główny bohater tego doświadczenia, brat Jan, dzięki swojej wierze, miłości i nadziei. Karcer mógł spowodować fizyczną, psychiczną i duchową destrukcję Jana, tymczasem łaska spotkała się z człowiekiem charakteru i dziewięć miesięcy piekła było bolesnym kształtowaniem się nowego ludzkiego i duchowego stworzenia. W ciągu tak wielu godzin samotności, kontemplacji i utrapienia, jego dotychczasowa wiedza i doświadczenia zostają przewartościowane i uporządkowane wokół samego Boga, który w ten sposób przeobraża się we Wszystko (*el Todo*) egzystencji Jana od Krzyża. Zasmakował tam najbardziej absolutnej *pasywności*, pozostawiając swój los w rękach Boga i ludzi. Przekonał się, że również bez nas Bóg jest w stanie dokonywać w nas cudownych rzeczy.

Pozostaje do wyjaśnienia literacka tajemnica karceru. W maju lub w czerwcu zostaje zmieniony zakonnik nadzorujący brata Jana. Okazuje się, że nowy strażnik jest przychylniej nastawiony do więźnia. „Pewnego dnia brat Jan poprosił go, aby łaskawie przyniósł mu trochę

papieru i atrament, ponieważ chciałby, dla zabicia czasu, zająć się pobożnymi sprawami. I on przyniósł mu to”. W ten sposób powstały strofy *Pieśni duchowej*, *Źródło*, *Romance*. Pobożne sprawy dla zabicia czasu! Są one szczytowym osiągnięciem liryki hiszpańskiej, a ponadto są dziełem początkującego poety, który układa swoje pierwsze wersy w najgorszych fizycznych i psychicznych warunkach, jakie można sobie wyobrazić. W sytuacji pozbawienia jakiegokolwiek horyzontu zewnętrznego, otworzyły się przed nim głębokie groty zmysłu ze świetlanymi obrazami i przestrzeniami mistycznymi... Są to tylko nasze przypuszczenia, gdyż tak naprawdę nadal nic nie wiemy o procesie duchowym, który wówczas dokonał się w nim.

Okres po ucieczce z karceru był równie misterny i trudny do przeżycia, jak samo doświadczenie karceru. Podczas kolejnych 13 lat raz po raz był zachęcany do zrelacjonowania tego doświadczenia i okropności karceru. Niebezpieczna pokusa przeobrażenia się w bohatera lub ofiarę. Jan, z wielką dojrzałością i dobrocią serca, rozwiewał cały ten mit okrucieństwa czy bohaterstwa. Z szacunkiem mówił zawsze o tych, którzy tak go potraktowali i komentował to słowami: działali tak, ponieważ sądzili, że tak trzeba, nakładając tego rodzaju kary na buntownika. A niekiedy nawet żartował, gdy słyszał, jak komentowano te jego bolesne doświadczenia: „Wiele lat później ten Święty mówił, żartując, że wychłostali go tam bardziej niż św. Pawła” (*Procesy* 387).

W jego działalności jest coś, co wykracza poza pokorę i przebaczenie, doświadczenie karceru odczuwał jako dar od Boga, dar przeogromny i niezasłużony. Otrzymane tam łaski z nawiązką wynagradzają więzienne cierpienia. Warto było. Wobec wyrazów współczucia, które wiele lat później wyrażała matka Ana de san Alberto, komentarz brat Jan był jednoznaczny: „Córko Ano, za choćby jeden dar, z tych, które Bóg tam mi uczynił, nie zdoła się odplacić wieloma latami takiego karcerku” (*Procesy* 401). W taki właśnie sposób Jan od Krzyża wspominał to przez całe życie: karcer (carcelilla)! W formie zdrobniałej i z nutką nostalgii.

W karcerze, w czasie długich godzin samotności przygotowuje swoją ucieczkę. Nie może prosić nikogo o pomoc czy wskazówkę. Całkowicie odcięty od kontaktów ze światem zewnętrznym, musi decy-

dować i działać na własne ryzyko. W pewną sierpniową noc 1578 r. wyłamuje zasuwkę w drzwiach i ucieka przez okno, zsuwając się po murze na pasach ze swojej peleryny. Trafia na uskok w murze, znajdujący się nad urwiskiem spadającym niemal pionowo do rzeki Tag. Ucieka w nieznaną. Wypytyując przechodniów o drogę, dociera do klasztoru karmelitanek bosych, które ukrywają go przez kilka godzin, następnie powierzają go opiece pewnego dobrodzieja, aby odzyskał nieco sił, zanim podejmie dalszą podróż.

5. Działalność w Andaluzji

Obiera kierunek na południe, w stronę Andaluzji, daleko do swoich wrogów, ale również od swoich przyjaciół. W pierwszej kolejności uderza go tam oślepiające słońce, rozległe horyzonty, duże odległości i poczucie swobody. Równocześnie czuje się wyobcowany wśród zakonników, których nie zna, i wśród ludu, którego mentalność jest tak bardzo odmienna od tej kastylijskiej. Te dziesięć lat, które spędza w Andaluzji (1578-1588) to najbardziej płodny i aktywny, niemal burzliwy okres z całego jego życia: zarządzanie i nadzorowanie prac budowlanych, posługa duszpasterska i kierownictwo duchowe, podróże i pisanie dzieł.

Pierwszym miejscem jego przeznaczenia jest El Calvario (Jaén), klasztor na odludziu, gdzieś między Ubeda a Beas. Klasztor jest położony w dolinie, gdzie wypływa rzeka Guadalquivir, otoczony żywą i różnorodną przyrodą, dokładnie tak, jak to lubi brat Jan: niebo, pola, rzeka, góra oraz jasne światło, które pozwala na zregenerowanie wzroku po mrokach więzienia. Obok klasztoru posiadają pole uprawne. Jan pozostaje nieustannie zajęty albo modlitwą, albo pracami fizycznymi: „Przyjemne jest obrabianie tych niemych stworzeń, o wiele bardziej niż bycie obrabianym przez te żywe” (L^J 28), napisze wiele lat później w podobnych okolicznościach. Zaznając radości z odzyskanej wolności, przeżywa raz jeszcze i odczytuje w nowym świetle doświadczenie karceru i pisze poemat *Noc ciemna*. Pomimo wielu obowiązków związanych z funkcją przełożonego, znajduje czas na zajmowanie się karmelitankami z Beas, spowiadanie ich i udzielanie im wszelkiego

rodzaju pomocy duchowej. To dla nich pisze *przestrogi* i *wskazówki*, a być może również kilka luźnych stron komentarza do swoich utworów poetyckich. W ten sposób spędza dziewięć miesięcy na tej samotności, dającej mu radość, będącej słuszną rekompensatą za tyleż samo miesięcy agonii w więzieniu.

Osobiście doprowadza do sfinalizowania fundacji klasztoru karmelitów bosych w *Baezie*. Inauguracja ma miejsce w dzień Trójcy Przenajświętszej, w czerwcu 1579 r. Zostaje mianowany przełożonym tego domu. W tym mieście ma miejsce wspaniały rozkwit studiów uniwersyteckich oraz ruchów duchowych. W tym środowisku karmelici pragną zorganizować dobre kolegium teologiczne. Brat Jan, jako rektor, bierze na siebie odpowiedzialność za wszystko: kierowanie wspólnotą, formację zakonników-studentów, spowiadanie w kościele rano i wieczorem, kierownictwo duchowe karmelitanek bosych. Pośród wielu zajęć znajduje jeszcze czas na pisanie – tu powstanie wiele fragmentów jego dzieł pisanych prozą. Jest bardzo aktywny i mało wychodzi z klasztoru. Jeden z sąsiadów klasztoru w *Baezie* wspomina, że rzadko kiedy widywał go na ulicy, a prawie zawsze gdy go spotykał, on szedł odwiedzić chorych w szpitalu.

Grenada to ostatnie miejsce pobytu Jana od Krzyża w Andaluzji (przebywa tu najdłużej: 1582-1588). Przybywa tam w styczniu 1582 r. jako przeor klasztoru *Los Mártires*, umiejscowionego na wzgórzu, z którego rozciąga się przepiękna panorama, na wysokości *Alhambry*. Sam pejzaż jest w stanie wprawić w zachwyt. Z klasztoru można dostrzec w oddali domy z pięknymi ogrodami, równiny rzeki *Vega*, odnogi i szczyty pasma *Sierra Nevada*. Upłynął już cały wiek od ponownego odzyskania tych ziem, a mimo to oddycha się tam nadal arabską kulturą i urokiem tego miasta.

Jednakże Jan od Krzyża nie przybył tu po to, aby kontemplować pejzaże, choć udaje mu się wygospodarować trochę czasu i na to. Ma do zrealizowania naglące i czasochłonne zadanie. Kierowanie domem zabiera mnóstwo czasu, poczynając od spraw czysto materialnych.

Wznosi akwedukt, doprowadzający wodę z Generalife⁴ aż do przyklasztornego ogrodu. Doprowadza do końca budowę wewnętrznego dziedzińca na planie kwadratu, zwieńczonego arkadami, który wzbudza podziw. A nadto podróże, zwłaszcza w czasie dwóch lat, gdy jest prowincjałem: Sewilla, Caravaca, Beas, Madryt, Málaga, Kordoba. Wielokrotnie musiał udawać się do każdego z tych miast. Dociera aż do Lizbony, z powodu zwołanej w tym mieście kapituły prowincjalnej. Towarzyskie wizyty i inne kurtuazje to jedyne sprawy, na które traci mało czasu.

Udaje mu się wygospodarować długie i częste chwile na lekturę Biblii i kontemplację w samotności. Wysłuchuje wielu osób, które szukają w Karmelu duchowej pomocy. Wspomaga zarówno w sprawach duchowych, jak i materialnych karmelitanki bosa z Grenady, którym on sam towarzyszył i dopomagał przy fundacji klasztoru. Szczególnie bliskie relacje utrzymuje z dwiema osobami: matką Aną de Jesús i doñią Aną de Peñalosa, którym dedykuje odpowiednio komentarze do *Pieśni duchowej* i *Płomienia miłości*.

Pośród zadań związanych z kierowaniem wspólnotą, pracami budowlanymi, kierownictwem duchowym, podróżami znajduje jeszcze czas na pisanie dzieł. Grenada jest jego pisarską pracownią, momentem kulminacyjnym jego twórczości literackiej. Tutaj powstają w całości, lub zostają ostatecznie zredagowane, jego cztery wielkie dzieła: *Droga na Górę Karmel*, *Noc ciemna*, *Pieśń duchowa*, *Płomień miłości*. W wieku 40-44 lat znajduje się w okresie pełnego rozkwitu i dojrzałości. Jego sekretarz widział, jak w czasie, gdy Jan od Krzyża był prowincjałem Andaluzji napisał komentarz do *Płomienia miłości* „w ciągu piętnastu dni, gdy przebywał tutaj, pośród wielu innych zajęć”⁵.

⁴ *Generalife* = arab. *Jannat al-'Arif* – *Ogrody Najwyższego Architekta* lub *Ogrody Rajskich Rozkoszy*; ogrody i pałac letni emirów Grenady z dynastii Nasrydów, położony w Grenadzie, w hiszpańskiej Andaluzji (przyj. tłum.).

⁵ Jan od Krzyża posiadał wielką zdolność koncentracji, która czasami pozwalała mu na całkowite wyłączenie się z otoczenia. W ten sposób można wyjaśnić fakt powstania jego wielkich dzieł mistycznych w okresie największej aktywności. Pewien brat donat, Martín de la Asunción, który bardzo często przychodził do niego z różnymi sprawami, tak wyznał w swoim oświadczeniu: „Żył tak bardzo zatopiony w Bogu, Naszym Panu, że dla uświadomienia mu spraw, które się przedstawiały i [skłonienia go] do zajęcia się nimi, potrzeba było niezłe się natrudzić nad powtarzaniem mu ich, aby dzięki temu wspomniany Święty zauważył te sprawy. I mi osobiście zdarzyło się, że czasami powiadałem go o czymś i mówiłem mu o tym, a on nie odpowiadał mi,

W Andaluzji spotykamy go tak bardzo aktywnego, natchnionego, otwartego na relacje z innymi, że może nas to skłaniać do myślenia, iż zapomniał on o swojej pierwotnej samotności. Tymczasem w rzeczywistości on nadal tęsknie wzdycha w milczeniu za swoją rodzinną Kastylią.

6. Segowia

Pragnienie życia w Kastylii zostaje w końcu ucieleśnione i przybiera konkretny kształt na segowiańskiej ziemi. Tutaj wszystko jest zgodne ze stylem kastylijskim: miasto, klimat, pejzaż, mentalność mieszkańców, lokalizacja klasztoru. Z jednej strony jest to Kastylia równinna, ale z drugiej również Kastylia wznosząca się wysoko kształtami Guadarramy, ostrymi profilami zamku, katedry, akweduktu. Już wcześniej brat Jan był w Segowii przez kilka dni, gdy w 1574 r. przybył tutaj razem ze św. Teresą celem założenia klasztoru sióstr.

Trzechlecie w Segowii (1588-1591) w swoim całokształcie reprezentuje w życiu tego mistyka okres największej dojrzałości psychologicznej i duchowej. Na pierwszy rzut oka zauważa się zmianę rytmu, jeśli porównamy go z sześcioletnim okresem spędzonym w Grenadzie. Na wstępie zwracają uwagę dwie cechy o charakterze negatywnym: nie podróżuje, nie pisze. W ciągu tych trzech lat nie odwiedził żadnego z klasztorów braci i sióstr, które znał: Ávila, Medina, Alba... Inną szokującą nowością tego okresu jest milczenie jego pióra, gdy niektóre dzieła nadal pozostają niedokończone, a on sam znajduje się w okresie pełni dojrzałości pisarskiej.

Cechą szczególną tego okresu pobytu w Segowii jest *synteza*, harmonijna synteza życia aktywnego i kontemplacyjnego, relacji z innymi i samotności, mistyki i pracy fizycznej, współpracy i narastającego konfliktu. Jego dojrzałość można łatwo docenić poprzez krótkie wyliczenie zakresów jego działalności:

gdy raz lub dwa razy powtarzałem mu to. I wówczas pytałem go zwykle: jesteś głuchy? A wspomniany Święty zwykł mi odpowiadać: milcz, nie jestem głuchy, ale jestem zajęty innymi sprawami, których ty nie rozumiesz' (*Procesy* 88).

- 1) pierwszy definitor generalnego zarządu i wikariusz Zakonu w czasie nieobecności o. Dorii;
- 2) przełożony domu i odpowiedzialny za prace związane z rozbudową klasztoru i przebudową kościoła;
- 3) intensywna praca fizyczna na budowie, w kamieniołomie oraz w ogrodzie;
- 4) kierownictwo duchowe karmelitanek bosych i bardzo wielu osób z miasta;
- 5) długie godziny milczącej kontemplacji na stopniach przed Najświętszym Sakramentem, w nocy przy małym okienku w swojej celi lub w ogrodzie w skalnej grocie.

Jan od Krzyża zawsze jest kontemplatywny. Bez względu na to, jaka byłaby jego działalność, mozół czy rytm pracy, zachowuje obszerne przestrzenie na samotność i kontemplację. Za dnia i w nocy, w domu czy w ogrodzie. Klasztor w Segowii, tak jak ten w Grenadzie, posiada panoramiczną lokalizację. Jan od Krzyża lubi modlić się w małej grocie wykutej wśród skał, skąd można kontemplować cudowny pejzaż nieba, gór, pól, rzeki i topolowych alei...⁶

Jednakże Jan od Krzyża nie jest eremita. Jest człowiekiem o miłym sposobie bycia, bardzo uczynnym. Wiele osób z miasta przychodzi do niego do klasztoru, czy to w sprawach związanych z kierownictwem duchowym, czy to ze względu na łączącą ich przyjaźń, czy w związku z pracami prowadzonymi w klasztorze. Wiele godzin poświęca doń Anie, dobrodziejce tego klasztoru, z którą łączą go więzy przyjaźni od czasów Grenady. Często wychodzi do klasztoru karmelitanek bosych. Wiele trudnych do rozwiązania problemów i nieprzyjemności przyniosły mu obowiązki związane z generalnym zarządem Zakonu. Zwłaszcza w ostatnim roku jego urzędowania, gdy w pewnych ważnych kwestiach

⁶ „Wiele razy widziałem go, jak wychodząc ze swojej celi w Segowii, wspinał się na skały i skaliste zbocza, które znajdują się w ogrodzie tego klasztoru, i tam wciskał się w pewne zagłębienie, które tam było, mające wysokość pochylonego człowieka, skąd widać duży fragment nieba, rzekę i pola. Tam [widziałem go] kilka razy, a innymi razy [widziałem go] w oknie jego celi, patrzącego w niebo, a innymi razy przed Najświętszym Sakramentem, gdzie wiele godzin spędzał na modlitwie” (*Procesy* 294).

przeciwstawił się postępowaniu i decyzjom o. Dorii. Takim jest i tak żyje brat Jan. Znajduje czas na wszystko i dla wszystkich.

Pozostaje mu jeszcze czas na pracę fizyczną, nieustanny element na przestrzeni całego jego życia. Jego kontakt z przyrodą nie ogranicza się jedynie do kontemplowania widoków. Skała jego kontemplacji jest również kamieniołomem, skąd czerpie materiał do budowy klasztoru i kościoła. Udaje się na nią, aby tam pościć i w niektóre dni, pod wieczór, po posiłku całej wspólnoty, schodzi z niej, aby coś zjeść. Nie przerywa swojej pracy z powodu opadów deszczu, śniegu czy gradu. „Przypomina dąb”, mówią zakonnicy, widząc, jak mocuje się ze skałami. Nikt nie wie, jak z tak niepozornego, wątego i wycieńczonego ciała może czerpać tyle energii.

Jan od Krzyża buduje dla siebie, sam o tym nie wiedząc, grobowiec, pomnik. To właśnie do Segowii powróci ciało brata Jana od Krzyża w dwa lata po jego śmierci.

7. Czas udreki i śmierci

Napięcia w zarządzie generalnym zapowiadają nowy kurs w życiu Jana od Krzyża. Względny spokój, którym cieszy się w Segowii, nie będzie trwał zbyt długo. Wchodzimy w kulminacyjny etap jego życia: sześć miesięcy Kalwarii, jako finalne doświadczenie. Dramat rozgrywa się w okresie od czerwca do grudnia 1591 r., w trzech odsłonach: kapituła generalna w Madrycie, pobyt w pustelni La Peñuela, zakończenie w Ubeda.

W czerwcu odbywa się w Madrycie Kapituła Generalna Karmelitów Bosych. Jan od Krzyża staje w obronie praw karmelitanek bosych oraz o. Graciána, sprzeciwiając się w ten sposób krokom podjętym przez o. Nicolása Dorię. Interweniuje zdecydowanie, ponieważ dostrzega w tym przejawy chęci odwetu i niesprawiedliwości. I płaci za swoją śmiałość. Zostają ponownie wybrani wszyscy członkowie Rady, za wyjątkiem brata Jana. Jego miejsce zajmuje o. Diego Evangelista, młody i zawzięty, który już podczas kapituły rozpoczyna swoją kampanię agresji i oszczerstw przeciwko Janowi od Krzyża. Ten ostatni sam

prosił wielokrotnie, aby pozostawiono go bez żadnych funkcji i stanowisk. Obecnie ta prośba zostaje spełniona a brat Jan jest wydany na pastwę ludzkiej zuchwałości i zawiści.

Druga scena rozgrywa się w pustelni La Peñuela (Jaén), w całkowicie zmienionej scenografii. Jan od Krzyża schronił się tam na jakiś czas, mając na uwadze nową misję. Został mianowany prowincjałem Meksyku, dokąd ma się udać wraz z grupką dwunastu zakonników. On sam w następujących słowach skomentował ten swój pobyt w pustelni: „Pisałem ci poprzednio, że bardzo się ucieszyłem, iż mogę przebywać w pustelni La Peñuela, oddalonej o sześć mil od Baezy, do której przybyłem dziewięć dni temu. Chwała Bogu, czuję się bardzo dobrze i jestem zdrowy. Rozległość tego miejsca dopomaga wiele duszy oraz ciału, choć biedna jest ta dusza moja. Niechaj i tak będzie, jeśli On tak chce, gdyż Jego Majestat dobrze wie, czym jesteśmy sami z siebie... Dziś rano zaczęliśmy zbierać nasz groch, i tak [będzie] przez kilka kolejnych poranków. Później będziemy go łuskać. Przyjemne jest obrabianie tych niemych stworzeń, o wiele bardziej niż bycie obrabianym przez te żywe. Niechaj Bóg poprowadzi mnie dalej” (L^J 28, 19.08.1591 r.). Takie jest jego życie w pustelni: modlitwa w domu i na polu, praca na polach uprawnych gospodarstwa, nowa redakcja komentarza do *Płomienia miłości*.

Drobna nieustająca dolegliwość uzasadnia zmianę otoczenia. „Jutro udaję się do Ubedy, by wyleczyć stany podgorączkowe, które od ponad ośmiu dni przychodzą na mnie codziennie i nie chcą minąć, tak że wydaje mi się, że będzie tu potrzebna pomoc medycyny” (L^J 31). Wspomnianą podróż odbywa 22 września 1591 r. On sam wybrał klasztor w Ubeda. Wspólnota z Baezy bardzo usilnie nalegała, łącznie z naciskami ze strony wpływowych osób, aby przybył do nich dla podreperowania swojego zdrowia. Byłaby to dla nich wielka radość i zaszczyt. Jednakże on nie przyjmuje tego zaproszenia. Wybiera Ubeda, a swój wybór uzasadnia typową dla siebie racją: nigdy nie mieszkał w Ubeda i nikt go tam nie zna. Ponadto przeorem tamtejszej wspólnoty jest zakonnik będący przyjacielem o. Diega Evangelisty, który będzie traktował go zapewne w taki sam sposób, jak o. Diego.

Od pierwszego dnia przeor zobowiązał go do uczestnictwa we wszystkich aktach życia wspólnotowego, pomimo bardzo wysokiej gorączki i powłóczenia chorą nogą. Wypomina mu koszty, które powoduje; zabrania składania mu wizyt oraz przyjmowania podarunków. Brat Bernardo, jego pielęgniarz, pełen czułości i poświęcenia, w jednym zdaniu dyskretnie odsłania proporcje tego dramatu: „Czymś niewiarygodnym były rzeczy, które się wokół tego działy”.

Choroba nasila się. Nawracająca gorączka przyczyniła się do otwarcia się na prawej nodze głębokiej rany, z ropnymi wysiękami. Trzeba było na żywca wycinać mu kawałki kości. Rany zaczynają pojawiać się również na plecach. Każdy dotyk sprawia mu ból. Czas spędza na modlitwie, milcząc lub prowadząc, dającą mu chwilę wytchnienia, rozmowę ze swoim pielęgniarzem oraz odwiedzającymi go osobami. Słyszano niekiedy jak wypowiadał słowa: „Więcej cierpliwości, więcej miłości, więcej bólu”.

Początkiem i końcem wszystkiego, jak zawsze w życiu Jana od Krzyża, jest miłość. We wszystkich jej odcieniach: przyjaźni, pojednania, zjednoczenia z Bogiem. W tych chwilach Jan od Krzyża odczuwa czułość okazywaną mu przez inne osoby, a także wyzwala w innych okazywanie jej: „Bracie Diego, czy jest ci przykro, że ja umieram?” Odczuwa również inną miłość, męzną, zdolną w postawie „winnego” stawić czoła surowości przeora. Na dwa dni przed śmiercią poprosił o wezwanie go. Poprosił o przebaczenie za kłopoty i koszty, a także prosi w imię miłości, aby mógł zostać pochowany w habicie, który nosi. Przeor zrozumiał, rozplakał się, odrodziło się w nim uczucie współczucia i komunii. Ukryte i widoczne źródło tych wszystkich rodzajów miłości tkwi w miłości Boga. Będąc już w agonii, Jan od Krzyża ujawnia pragnienie, aby nie czytano mu niczego innego, jak tylko słowa miłości i życia: „Czytajcie mi *Pieśń nad pieśniami*... Jakież to drogocenne perły!”.

Nadchodzi chwila śmierci. Dopiero co minęła północ, z 13 na 14 grudnia. Słyszy bicie dzwonu wzywającego na Jutrznie i mówi głośno: *Chwała Bogu, ja zacznę śpiewać ją już w niebie*. Jak gdyby chodziło o przejście do kolejnego aktu życia wspólnotowego.

MISTAGOG I PISARZ

Święty Jan od Krzyża równolegle ze swoim powołaniem kontemplacyjnym wypełnia, jakkolwiek w formie podporządkowanej, zadanie nauczyciela i pisarza. Powiązanie pomiędzy jego osobistym doświadczeniem a pismami przebiega poprzez nauczanie ustne. Przeżywanie pewnej rzeczywistości prowadzi go do mówienia o niej, a to mówienie znajduje swoje przedłużenie w pisaniu. Przeżywanie-mówienie-pisanie przenikają się nawzajem w doświadczeniu św. Jana. Nie są to zadania realizowane obok siebie ani następujące po sobie.

Ten, kto znałby Jana od Krzyża wyłącznie w oparciu o niepodważalną jakość jego pism, mógłby wyobrazić go sobie jako człowieka oddanego nauce, poświęcającego swoje życie na pisanie tych dzieł, prowadząc życie „zawodowego” pisarza-teologa. Tymczasem rzeczywistość była całkiem odmienna. W jego osobistej ocenie oraz w ramach jego codziennych zajęć ta działalność pisarska zajmowała ostatnie miejsce.

Jego prawdziwą skalę wartości, czyli tego, co było dla niego ważne, oraz faktycznego zaangażowania i pracy można ułożyć w następującym porządku ważności:

- 1) jego osobiste i wspólnotowe życie jako zakonnika karmelity, z wszystkimi konsekwencjami i wymaganiami, które to za sobą pociąga w zakresie pobożności, skupienia, posług i prac ręcznych;
- 2) zadania związane z zarządzaniem i formacją zakonników, zadania powierzane mu przez całe jego życie w Karmelu;
- 3) spowiadanie i kierownictwo duchowe karmelitanek oraz osób świeckich;
- 4) i na koniec, opisanie spraw dotyczących ducha, gdy starczy mu na to czasu, chęci i sił.

Do naszych czasów zachowało się pewne świadectwo, bardzo wymowne i realistyczne, dotyczące życia, jakie prowadził Jan od Krzyża w miejscach, gdzie realizował swoje zadanie nauczyciela. Dotyczy ono

tych dni, które spędzał w Beas, gdzie sprawował opiekę duszpasterską nad karmelitankami. Jedna z nich opowiada:

Z wielką starannością unikał beczynności, a gdy miał wolną chwilę, *pisal* lub prosił o klucz od ogrodu i udawał się tam, aby go pielic lub wykonywać inne tym podobne prace. Innymi razy budo-
wał ściany z cegieł lub układał posadzkę w naszym klasztorze. Jeśli miał ze sobą innego współbrata, wprowadzał [go] do klasztoru, aby mu w tym pomagał; jeśli zaś był sam, prosił o pomoc kilka sióstr. Lubił również *przygotowywać i przyozdabiać ołtarze* i robił to z wielką starannością, dbając o czystość i porządek, oraz w milczeniu.¹

* * *

Pomimo że obraz jest niepełny, to jednak jest znaczący i odsłania ludzki i zakonny kontekst jego pisarskiej aktywności, co może nam pomóc w zrozumieniu ważnych odcieni tejże działalności. W dalszej części będziemy podążali według następujących etapów powstawania jego pism: nauczyciel, pisarz, pisma.

1. Nauczyciel, mistagog

Podczas całego swojego życia w Karmelu terezańskim Jan od Krzyża realizował zadanie formatora i mistagoga: magister nowicjuszy i studentów, przełożony domu, kierownik duchowy i doradca zakonnic i osób świeckich. Była to jego ulubiona, charakterystyczna i dominująca działalność. Przygotowało go do niej szereg zbieżnych czynników: wola św. Teresy i przełożonych; jego osobiste predyspozycje i umiejętności, które ukierunkowywały go w stronę tego rodzaju pracy; osobiste ograniczenia, które utrzymywały go w pewnym dystansie wobec pierwszoplanowych ról i zadań w zarządzie nowego zgromadzenia.

Formując innych, formuje samego siebie; uczy się, nauczając innych. Jest równocześnie reformatorem i reformowanym. W poświęceniu się na rzecz innych, odnajduje samego siebie. W ten sposób młody karmelita w nauczaniu ustnym odnajduje nie tylko przygotowanie do

¹ Te słowa spotykamy w relacji Magdaleny del Espiritu Santo; por. BMC 10, s. 326.

swojego dzieła pisarskiego, ale również chwilę osobistej refleksji, rachunku sumienia dotyczącym tego, kim on sam chce być i obejmującym własne powołanie. Działalność formacyjna jest dla niego prawdziwym źródłem duchowego doświadczenia, i to zarówno w zakresie tego, co on otrzymuje od innych, jak i tego, co rodzi się z jego wnętrza na skutek kontaktu z innymi osobami².

Fakt realizowania swojego nauczania pośród współbraci i zakonnic Karmelu nadaje temu nauczaniu odcień duchowej *braterskiej komunii*, gdzie wszyscy nauczają i wszyscy uczą się od siebie nawzajem, wszyscy pomagają innym i są przez nich wspomagani. Jest to bardziej wzajemne *dzielenie się*, niż nauczanie. I to właśnie dzięki temu otoczeniu, w którym żył, zawdzięcza to, że on sam się formował poprzez to nauczanie, a nie dlatego, że był młody i niedoświadczony. Chce stworzyć styl dojrzewania, który będzie podzielany przez innych członków nowego Karmelu. Dlatego jego ulubionymi formami nauczania są „rodzinne” konferencje-rozmowy i osobiste spotkania, które umożliwiają dzielenie się i wzajemne ubogacenie; unika natomiast bardziej uroczystych przemów, które przerażają się w monolog kaznodziej³.

Uczy się wiele z przestawiania z innymi ludźmi, ponieważ umie słuchać. „Odczuwał niechęć do postępowania jak inni nauczyciele duchowi, którzy cały swój czas poświęcają na głoszenie kazań do swoich nowicjuszy, a nie na rozeznanie i poprowadzenie ich ducha”. „Był wielkim nauczycielem ducha, potrafiącym po kilku słowach zrozumieć duszę”. Kiedy ktoś zwraca się do niego z pytaniem, lub daje mu jakąś wskazówkę, lub śpiewa mu jakąś pieśń, lub opowiada o jakimś przypadku, Jan od Krzyża czerpie z tego natchnienie, czuje, że zostają uaktywnione jego najlepsze energie twórcze. Tutaj miało swoje źródło wiele z jego komentarzy, wskazówek, poematów, konferencji.

² Bez względu na to, jak bardzo był uzdolniony i obdarowany przez Boga, w wieku 26 lat i bez wcześniejszych doświadczeń w tej materii, był to dla niego czas stawiania pierwszych kroków jako magister nowicjuszy, a ponadto on sam przeżywał w tym okresie etap intensywnego dojrzewania wewnętrznego. Dlatego też tak bardzo troszczył się o jednoczesne dawanie innym oraz czerpanie od nich.

³ Jego sekretarz, Juan Evangelista, oświadczył: „Czasami, gdy głosił kazania – co zdarzało się rzadko – lub gdy mówił krótkie homilie – co robił zazwyczaj – nigdy nie cytował żadnej innej książki, jak tylko Biblię” (*Procesy* 386).

W tego rodzaju duchowych rozmowach odkrywa samego siebie i innych, niemal nieświadomie. Oszczędny i zamknięty w sobie, gdy chodzi o bezpośrednie wyznania, natomiast spontanicznie i z naturalnością angażuje się w rodzinny dialog. Jedna z zakonnice wspólnoty z Beas oświadczyła: „Będąc tak świętym, każdym słowem, które mówiłyśmy do niego, zdawało się, że *otwieraliśmy mu bramy*, abyśmy i my mogły cieszyć się tymi wielkimi skarbami i bogactwami, które Bóg złożył w jego duszy i sercu”⁴. Wyrażanie się w słowach wyzwala w nim większe uświadomienie sobie i wzmocnienie doświadczenia, o którym mówi.

Mając na uwadze wielotorowość jego ustnego nauczania, rozumiemy, jak było ono jego najintensywniejszą działalnością, rozciągającą się na całe jego życie. Intensywną ze względu na czas i staranie, z jakim je traktuje; rozciągającą się na całe życie, gdyż to od niej rozpoczyna i na niej kończy. To zamiłowanie do nauczania staje się jeszcze bardziej oczywiste, jeśli porównamy je z jego działalnością pisarską. Pisze niewiele, z długimi przerwami i jedynie przez kilka lat. Robi to niemal wbrew sobie, przymuszony prośbami innych, pozostawiając dzieła w stanie niedokończonym. Mówienie natomiast, to czyni w sposób niemal spontaniczny i nieustannie, zarówno przed, jak i po pisaniu. Rozmawia bardzo chętnie i jest w tym niestrudzony: „Gdy pewnego razu okazałam mu w serdeczny sposób wielkie zadowolenie, jakiego zaznawałam słuchając go i jak nie chciałam, aby się tym zmęczył, odpowiedział mi, że nawet jeśli mówiłby nieprzerwanie przez dzień i noc o naszym Panu, nie męczy go to, ani nigdy nie zmęczy, byleby tylko nie zmęczeni się tym ci, którzy go słuchają”.

Bez wątplenia ma odpowiednie predyspozycje do tego zadania. Posiada wiedzę biblijną i teologiczną, doświadczenie zakonne i mistyczne, dyskrecję i wycucie. Wzbudza zaufanie i skłania do osobistych zwierzeń tych, którzy mają możliwość bezpośredniego kontaktu z nim. W momencie bezpośredniego kontaktu z osobami angażuje się w to ze

⁴ Z listu Franciszki de la Madre de Dios do Jerónima de san José.

szczególnym zapałem i bogactwem treści. Nigdy nie pozwolił, aby jego książki zajęły miejsce żywego słowa i osobistego kontaktu z nim⁵.

Z dostateczną precyzją możemy określić treść tego jego ustnego nauczania. Zbierając liczne świadectwa, można wskazać na kilka ich sektorów. Jednym z nich, wielokrotnie potwierdzanym, jest jego zwyczaj rozpoczynania swoich konferencji lub pouczeń od fragmentu Pisma św.; a zwłaszcza „czytał Ewangelie i wyjaśniał ich literę oraz ducha”. Do jego ulubionych „tematów” należą: Trójca Święta, tajemnice życia Chrystusa, cnoty teologalne, Eucharystia, Psalm, Najświętsza Maryja Panna, ogołocenie ducha, modlitwa, itd.

Jego styl prezentacji danego zagadnienia przybiera szczególne formy, odnotowane i przekazane nam przez świadków. Jest bezpośredni, dialogalny, elastyczny. Wielu wspomina przede wszystkim siłę jego słów: są to słowa, które dają światło i wzbudzają miłość; są treściwe, przekonywujące i sprawiają, że człowiek czuje się już w połowie drogi. Streszczając: „Widziałam, że słowa, które wychodziły z jego ust nie były zimne jak te, które rodzą się ze studium, ale przeciwnie, były to słowa, które przekazywały ciepło i pragnienie poprawy oraz szukania Boga”.

Dla właściwej oceny skuteczności oddziaływania słów Jana od Krzyża, najcenniejszym ze wszystkich jest świadectwo samej św. Teresy. Ona zwykła była mówić do swoich mniszek, że najlepiej byłoby, gdyby miała po jednym takim Janie od Krzyża, jako kierownika, dla każdego ze swoich klasztorów. Pisała do zakonnicy w Beas:

Zapewniam was, że bardzo pragnęłabym mieć tutaj mojego ojca brata Jana od Krzyża; on jest prawdziwie ojcem mojej duszy i jednym z tych, z rozmowy z którymi moja dusza czerpała najwięcej pożytku... Jest wielce duchowy i o wielkim doświadczeniu, oraz wykształceniu. U nas odczuwają wielką tęsknotę za nim, te, które były przyzwyczajone do jego nauczania.

⁵ Dla lepszego poznania treści i stylu ustnego nauczania Świętego wspomniała pomoc stanowią dwa artykuły J.V. Rodrigueza OCD: *Magisterio oral de san Juan de la Cruz*, *Revista de Espiritualidad* 33(1974), s. 109-124; *San Juan de la Cruz, talante de diálogo?*, tamże, 35(1976), s. 491-533.

Jest to człowiek niebiański i boski. Zapewniam cię zatem, córko moja, że po tym, jak wyjechał stąd, nie znalazłam w całej Kastylii drugiego takiego, jak on, ani nikogo, kto potrafiłby tak bardzo rozpaść na drodze nieba. Nie zdołasz uwierzyć, jak wielkie uczucie osamotnienia powoduje mi jego brak.⁶

* * *

Ta ocena św. Teresy odnosi się do początków działalności Jana od Krzyża, gdy stawiał pierwsze kroki jako spowiednik i kierownik duchowy karmelitanek w klasztorze Wcielenia (pomiędzy 30 a 35 rokiem życia). W kolejnych latach poczyni znaczące postępy we wszystkich aspektach: wiedzy teologicznej, doświadczeniu, pedagogii, poczuciu pewności.

Nauczanie ustne jest dla niego zadaniem pierwszoplanowym i autonomicznym, prowadzącym do doświadczenia, a nie jedynie przygotowaniem do jego dzieła jako pisarza, jak to zazwyczaj się uważa. Pozostaje czynnym i dominującym zadaniem nawet w tych latach, które poświęci na pisanie swoich dzieł. A po zakończeniu swojej działalności pisarskiej nadal będzie oddawał się temu zadaniu w pełnym wymiarze godzin. Są to zatem dwie równoległe i uzupełniające się drogi jego myśli. Spotykamy w nich wiele wspólnych tematów, ale są również pewne fundamentalne dla niego wartości, które rozwija jedynie żywym słowem lub porusza jedynie na piśmie.

2. Pisarz

Przejsie od nauczyciela do pisarza dokonuje się w sposób niemal niezamierzony. Pisanie staje się dla niego środkiem dla wzmocnienia przekazu ustnego. Już od czasów Ávila pisze *bileciki*, karteczki z myślą dostosowaną do potrzeb danej osoby. Są to krótkie i bogate w treść sentencje, będące rodzajem streszczenia i przypomnienia długich wyjaśnień. „Czytaj to często”, napisał na zakończenie wskazówki, przepisanej przez karmelitankę z Beas, Magdalenę od Ducha Świętego.

⁶ Te słowa znajdują się w dwóch listach św. Teresy napisanych na przełomie października i listopada 1578 r.

W karcerze w Toledo z przytłaczającego milczenia zaczynają wyłaniać się obrazy i słowa. W tych tak długich godzinach samotności doświadczenie zaczyna produkować pierwsze załączki werbalizacji. Powoli, krok po kroku zaczyna przyjmować w jego umyśle konkretne formy i przeobraża się w strofy o niedoścignionym wykonaniu. W tej sytuacji powstają pieśni duszy (nazwane przez pierwszego wydawcę *Pieśnią duchową*), poemat *Źródło*, i niedługo później *Noc ciemna*.

Spontaniczność tych wersetów oraz wartość edukacyjna pierwszych sentencji popychają go w stronę zadania, które wkrótce stanie się nieuniknione: działalność pisarska. Strofy wymagały komentarza, a wskazówki kontynuacji. Do pisania nie zmusza go posłuszeństwo, ani jakiegokolwiek literackie ambicje. Ustępuje natomiast wobec nalegań ze strony współbraci i uczniów, którzy zasmakowali w pierwszych strofach i nie odpuszczają, dopóki nie uzyskają od nich systematycznego wykładu. W prologu do swoich wielkich dzieł Jan od Krzyża wyznaje wpływ, jaki wywarły na niego nalegania ze strony przyjaciół. Jest to dzieło literackie, które zrodziło się z życia i dla życia, z konkretnych osób i dla konkretnych osób. Z drugiej strony, on sam zweryfikował potrzebę takiego wykładu.

Odczuwa podwójny opór i niechęć przed podjęciem się tego zadania, które nie było zamierzone w jego pierwotnej intencji: skomentowanie swoich utworów poetyckich i napisanie obszerniejszych książek prozą. Wielokrotnie okazuje swój sprzeciw wobec konieczności objaśniania strof poezji. Obawia się, aby nie została utracona istota wyrażonej w nich rzeczywistości, przenosząc się na odmienną płaszczyznę. Mniej dostrzegalny, ale nie mniej zdecydowany, jest jego opór do pisania dzieł o większym rozmachu. Układa je fragmentami, przerywa, rzadko kiedy doprowadza do końca. Bardziej spontanicznie wyraża się w krótkich formach.

Twórczość literacka rozciąga się praktycznie od 1578 do 1586 r. Te osiem lat można jeszcze podzielić na dwa okresy, po cztery lata każdy. W pierwszym okresie (1578-1581) powstają pisma mniejsze: poezje, sentencje, fragmenty. W czterech kolejnych latach (1582-1586) poświęca się systematycznej twórczości, z redakcją czterech większych dzieł prozą.

Otrzymał staranne i kompletne przygotowanie do tego zadania: styl literacki w Medina del Campo, doktrynę w Salamance, doświadczenie duchowe w każdym okresie swego życia, nauczanie począwszy od Duruelo. Żył intensywnie, obserwował uważnie i wiele rozmyślał. Zna Pismo św., teologię, tradycję mistyczną, współczesne mu nurty i dzieła z zakresu duchowości. Przyjrzymy się temu w następnym rozdziale.

Bardzo niewiele wiemy o tym, jak rozpoczął swoją twórczość literacką. Znamy jedynie punkt dojścia, to, co po niej pozostało. Gdy zaczyna tworzyć swoje dzieła pisane prozą, ma już w głowie cały poemat poetycki i jasno określone poglądy na dany temat. Jego pierwsze poetyckie „pojękiwania, mamrotania” w karczerze okazały się dziełami o największej doskonałości; tej samej miary będzie jego systematyczny wykład, gdy rozpocznie spisywanie go. Nie zachowały się rękopisy jego dzieł; nie wiemy, ani jak, ani o jakich porach wykonywał tę pracę. Nie wiemy, czy nanosił poprawki, zmieniał, dopisywał...

Możemy być natomiast pewni tego, że jego pisma są zarówno spontaniczne, jak i dopracowane; są owocem natchnienia i wielu godzin refleksji. W jego poezji trafiamy na wzloty czystego liryzmu, a wykorzystuje wyszukaną technikę kompozycji. Jedna z zakonnice, zachwycona pięknem jego poematów, zapytała go pewnego dnia: „czy to Bóg dawał ci te tak boskie słowa?”, odpowiedział: „Córko, czasami dawał mi je Bóg, innymi razy to ja sam je wyszukiwałem”⁷. Odpowiedź wymijająca i realistyczna. Czasami natchnienie przychodzi z wewnątrz, a czasami z góry; innymi razy bodziec stanowiły dla niego okoliczności lub osoby, które spotykał na swojej drodze. Ale we wszystkim ważną rolę spełnia własny wysiłek i refleksja. Pisze niewiele, dlatego też pozostawia obszerną przestrzeń dla tego, co kiełkuje w jego wnętrzu.

3. Pisma

Dorobek literacki św. Jana od Krzyża jest relatywnie znikomy w porównaniu z pismami innych doktorów i pisarzy Kościoła: Augustyna, Orygenes, Alberta Wielkiego, Tomasza z Akwinu, Suáreza.

⁷ Por. Jerónimo de San José, *Historia del venerable padre Fr. Juan de la Cruz*, ks. III, rozdz. 13.

Całość dorobku literackiego św. Jana od Krzyża obejmuje nieco ponad 1000 stron napisanych prozą i około 956 wersetów poezji. Utwory poetyckie, które przyniosły mu największe uznanie to zaledwie 264 wersety (*Noc ciemna*, *Pieśń duchowa* i *Płomień miłości*).

Dorobek literacki, który pozostawił po sobie nie jest być może imponujący pod względem objętości. Natomiast uznanie, którym od wieków cieszy się u kolejnych pokoleń, zawdzięcza bez wątpienia jakości swoich dzieł. Pisał niewiele, pozostawiając niedokończone dwa, a właściwie trzy z czterech swoich wielkich dzieł.

Powód takiej „oszczędności w słowach” jest dwojaki. Po pierwsze więcej czasu i sił poświęcał innym zajęciom i posługom związanym z jego karmelitańskim powołaniem. A po drugie, miał świadomość, że już napisał to, co faktycznie chciał przekazać. Interesuje go to, co istotne i praktyczne. Gdy już raz udzielił nowych odpowiedzi na nowe sytuacje, milknie. Jego powołaniem było *tworzenie*, a nie *produkcowanie*.

Całość dorobku poetyckiego św. Jana od Krzyża możemy podzielić na cztery grupy:

I. Poematy i pieśni:

1. Pieśń duchowa (*Cántico espiritual*)
2. Noc ciemna (*Noche oscura*)
3. Płomień miłości (*Llama de amor viva*)
4. Źródło (*La fonte que mana y corre*)
5. Pasterczyk (*El pastorcico*)

II. Kupły i glosy:

6. Wszedłem w nieznanne (*Entréme donde no supe*)
7. Żyję, nie żyjąc w sobie (*Vivo sin vivir en mi*)
8. Miłosne zmaganie (*Tras de un amoroso lance*)
9. Bez oparcia a oparty (*Sin arrimo y con arrimo*)
10. Za wszelkie piękno (*Por toda la hermosura*)

III. Romance:

11. O Trójcy i Wcieleniu (*Sobre la Trinidad y la Encarnación*)
12. O psalmie „Nad rzekami Babilonu” (*Sobre el salmo „Super flumina Babylonis”*)

IV. Refreny do glos (*letrillas*):

13. O boskim Słowie (*Del Verbo divino*)
14. Kwintesencja doskonałości (*Suma de la perfección*)

Albo inny podział:

I. Pisma mniejsze

1. Poezje: 5 poematów, 2 romance, 5 glos
2. Sentencje światła i miłości oraz inne wskazówki: około 200
3. Zagrożenia i przestrogi lub wskazówki dla osiągnięcia doskonałości
4. Listy: około 33

II. Dzieła większe

5. Droga na Górę Karmel: 3 księgi
6. Noc ciemna: 2 księgi (8 strof)
7. Pieśń duchowa: układ 39-40 strof i objaśnienia (redakcja A i B)
8. Płomień miłości: 4 strofy oraz objaśnienie (redakcja A i B)

To wszystko, co zachowało się po nim. I tylko to można znaleźć we współczesnych wydaniach jego pism. Stopniowo będziemy się z nimi zapoznawać, „oswajając”, odwołując się do nich nieustannie w kolejnych rozdziałach. Trzeba jednak już na początku przekazać kilka podstawowych informacji o każdym z tych dzieł, aby można było potem zrozumieć odnośne cytaty i rozpocząć bezpośrednią samodzielną lekturę. Omówimy pokrótce każdą z tych ośmiu grup. Zrobimy to mając na uwadze i podkreślając trzy aspekty: strukturę, tematykę oraz te elementy, które obecnie cieszą się największym zainteresowaniem.

a) Poezje

Są to utwory o największym znaczeniu w dziale pism mniejszych. Dwanaście utworów, podzielonych na trzy kategorie: 5 poematów, 2 romance, 5 glos. Wszystkie razem obejmują 956 wersetów. Ich znaczenie nie opiera się na ich liczbie lub długości, ale na bogactwie mistycznym i pięknie literackim. Sam autor uważa je za pierwotny (najbliższy oryginałowi, najbardziej autentyczny) wyraz własnego doświadczenia. Tematyka jest dość spójna, a równocześnie zróżnicowana. Romance i poematy opiewają historię zbawienia i uświęcenia, ogarniając wzrokiem szerokie horyzonty. Glosy dotyczą bardziej określonych doświadczeń lub zagadnień: wiara, transcendencja, nadzieja.

Całość poetyckiego dorobku Jana od Krzyża jest zatem niezbyt obszerna, a zatem warto przeczytać w całości te jego utwory. Strofy *Nocy ciemnej*, *Pieśni duchowej*, *Płomienia miłości* czyta się zazwyczaj w kontekście komentarzy, czyli jego dzieł większych. Pierwsza Romanca, o Trójcy Świętej i Wcieleniu, rozwija w dziewięciu odsonach historię komunikacji Boga z człowiekiem, co stanowi bazę, podstawę procesu zjednoczenia konkretnego człowieka z Bogiem. Na uważną lekturę zasługuje również poemat *Źródło*.

b) Sentencje światła i miłości

Pod tym tytułem, nadanym przez samego autora, zostały zebrane sentencje, albo lepiej zbiory takich sentencji, które on układał i przekazywał kierowanym przez siebie osobom jako podsumowania, streszczenia, kwintesencja i dopełnienie jego ustnego nauczania. Najważniejszy zbiór obejmuje 78 sentencji, które przetrwały do naszych czasów w formie rękopisu z Andujar (Jaen).

Do nich dodaje się kilka innych, mniejszych zbiorów, co daje łącznie 200 wskazówek. „Są one rodzajem koncentratu ascetyczno-mistycznego, kondensatem wzniosłych zasad doktrynalnych, dojrzałych doświadczeń i przenikliwych analiz psychologicznych, którymi ten wielki pisarz Karmelu nasączył całą swoją cudowną doktrynę” (Silverio de Santa Teresa OCD). Ten rodzaj twórczości literackiej Jan od Krzyża opanował po mistrzowsku i posługiwał się nim w sposób genialny.

Tematyka sentencji jest bardzo różnorodna, odpowiadająca potrzebom i okolicznościom, w których znajdował się adresat. Jest w nich mowa o wszystkim: o miłości, skupieniu, obecności Boga, godności człowieka, wartości rozumu naturalnego, wyrzeczeniu, wytrwałości i milczeniu... Na wszelkiego rodzaju gusty, potrzeby i okoliczności.

Wobec dzieła o tak niewielkich proporcjach współczesny czytelnik nie potrzebuje przykładać jakiegoś szczególnego wysiłku dla dostrojenia się do myśli autora. Ułatwia to dominujący w naszym świecie „kult” haseł reklamowych i krótkich powiedzonek; szukamy prostej recepty na choroby ciała, niedyspozycje, czy problemy w rodzinie. Natomiast pod względem tematyki, zmieniło się niewiele. Niemal wszystkie zagadnienia poruszane przez Jana od Krzyża trafiają do współczesnego człowieka i dotyczą jego religijnego doświadczenia i wrażliwości. Łatwo przychodzi nam przyswojenie sobie i zapamiętanie wielu z jego sentencji: „Jedna myśl człowieka ma większą wartość, niż cały świat...”, „Pod wieczór będziesz egzaminowany z miłości”...

c) Zagrożenia i wskazówki (Przestrogi)

Tytuł tego dziełka wydaje się być jednoznaczny i zrozumiały. Autor podaje szereg uwag i wskazówek dla obrony przed pewnymi nieprzyjaciółmi, którzy mogą zniszczyć lub sparaliżować życie duchowe człowieka: świat, demon, ciało. Odkrywa, gdzie tkwi niebezpieczeństwo i podaje po trzy wskazówki dostosowane do każdego z tych nieprzyjaciół: w sumie jest ich zatem dziewięć.

To małe dziełko zadedykował wspólnocie karmelitanek z Beas, które słuchały jego komentarzy do *Pieśni i Drogi. Przestrogi* wpisują się w środowisko zakonnej wspólnoty. Nie mają być one pełnym obrazem faktycznego życia, ale ograniczają się jedynie do uchronienia czytelników przed pewnymi częstymi zagrożeniami, np. przywiązania, tęsknot, ciekawości, drażliwości, napięć, zablokowań i wykluczeń, które łatwo mogą wytworzyć się we wspólnocie.

W pierwotnym zamiarze rozumiane jako środki ograniczające się do stworzenia przychylnego klimatu dla rozwoju życia teologicznego, zachowują swoją wartość i mogą znaleźć zastosowanie w każdym ro-

dzaju wspólnego życia. Przy pierwszej lekturze wydają się nieco nieprzyjemne ze względu na ich uderzające i szokujące sformułowania. Przy spokojnym i wielokrotnym wczytaniu się w nie, dość szybko ukazują się jako przekonujące i trafne.

d) Listy

Spośród różnych rodzajów pism Jana od Krzyża dział korespondencji jest najuboższy. Ten brak jest tym bardziej dotkliwy, że wiemy, iż napisał o wiele więcej listów, które jednak zaginęły lub zostały zniszczone na skutek zaniedbań lub złośliwości niektórych osób. Do naszych czasów zachowało się niewiele ponad 30, z czego kilka jedynie we fragmentach.

W tych zachowanych nie znajdziemy wielkiej różnorodności tematów lub adresatów. Wszystkie były skierowane do karmelitów i karmelitanek, lub innych osób blisko związanych z Karmelem. Niektóre dotyczą kwestii zarządzania. Większość natomiast dotyczy kierownictwa duchowego. O sobie samym (swoich doświadczeniach wewnętrznych, zajęciach, podróżach, chorobach) Święty mówi w nich bardzo niewiele. Natomiast w pozdrowieniach i przesłaniach doktrynalnych odsłania nam swoją psychikę, serdeczność i otwartość na adresatów. Dzięki temu listy okazują się być bezcennym elementem dla bliższego poznania Jana od Krzyża, pozwalają dotrzeć do „żywej” osoby. Jest to ten sam nauczyciel, którego znamy z jego wielkich dzieł, ale tutaj jest bliski i serdeczny, jak brat lub towarzysz podróży, ujmujący i wymagający. Warto wspomnieć o trzech listach skierowanych do wspólnoty z Beas, do sióstr przeprowadzających fundację w Kordobie, do Juany de Pedraza, siostry Any de Jesús, oraz Any de Peñalosa...

e) Droga⁸ na Górę Karmel

Tytuł obrazowy, wskazujący na dwutorowość dzieła: wzniosłe zjednoczenie z Bogiem, do którego dąży, oraz wysiłek dla wspięcia się tam. Autor wykonał własnoręcznie szkic, będący graficznym zobrazo-

⁸ *Droga* = dosł. *salida*, czyli wstępowanie; nie którędy, ale jak; nie droga, ale sposób; nie należy czytać poznawczo, ale wykonawczo (przyp. tłum.).

waniem tego dzieła: szkic góry ze ścieżkami i wypisanymi wskazówkami, które prowadzą aż na szczyt. Umieścił ten rysunek na początku, jako obrazowe streszczenie przesłania tego dzieła. W samym dziele podaje, choć niedosłownie, a jedynie jako forma ukierunkowania, za strofami *Nocy ciemnej*, nie ograniczając się jednak do pisania komentarza do nich.

Dzieło składa się z trzech ksiąg, które podzielone są odpowiednio na 15, 32 i 45 rozdziałów. Jest to najobszerniejsze dzieło św. Jana od Krzyża. Głównym celem zamierzonym przez autora jest doprowadzenie życia teologalnego do maksymalnej nieskazitelności (nadprzyrodzoności) i autentyczności. Jego siła tkwi w oryginalności, z jaką potrafi analizować i odsłaniać wzajemne powiązania i relacje w ramach życia teologalnego wiary, miłości i nadziei, skrupulatnie zastosowanych do wszystkich postaw i zachowań osoby oraz życiowych sytuacji człowieka wierzącego. Stąd wynika również jego surowość, gdyż podejmuje się analizy tych cnót teologalnych w ich fazie narastającego oczyszczania człowieka, a nie w tej najbardziej charakterystycznej i najczęściej omawianej, a którą jest ich jednoczący rozkwit. Szczególny akcent zostaje położony na wysiłek odsłonięcia wszczępienia darów i doświadczeń mistycznych w główny pień życia teologalnego. One są jedynie kwiatem i owocem tego drugiego, nie ma doświadczeń mistycznych bez życia teologalnego.

Wystarczy tych kilka słów, aby można było uświadomić sobie nieprzemijającą aktualność tego dzieła. Jego strony fenomenologii mistycznej nie powinny ukryć przed nami głównych i dominujących w nim treści: życie teologalne, istotna funkcja każdej z cnót teologalnych w życiu wierzącego, istotna rola miłości, zarówno w aspekcie pozytywnym (jednoczącym), jak i negatywnym (oczyszczającym). Doświadczenie i doktryna mistyczna epok późniejszych odsłaniają ślad i wpływ, jaki wywarło na nie to dzieło Jana od Krzyża.

f) Noc ciemna

Jest to jak gdyby druga część, która ma uzupełnić doktrynę ukazaną w *Salida*. Tutaj jednak w sposób bardziej konsekwentny autor komentuje dwie pierwsze strofy poematu „W noc ciemną”, zatrzymując

się szczególnie na wyjaśnieniu tego pierwszego wersetu. Święty Jan podaje zgodnie z porządkiem wierszy poematu, komentując je na 10-15 stronach, nie stosując żadnego innego podziału. Dla ułatwienia lektury pierwszy wydawca jego dzieł (1618 r.) wprowadził podział na dwie księgi (odpowiednio po 14 i 25 rozdziałów): noc zmysłu (1 księga) i noc ducha (2 księga).

Temat dzieła kontynuuje proces zapoczątkowany w *Salida*: oczyszczenie i skonsolidowanie życia człowieka wokół i w oparciu o cnoty teologiczne. Natomiast różnica pomiędzy tymi dwoma dziełami, różnica silnie wyczuwalna, polega na tym, że w *Nocy* rozwinięty zostaje aspekt *bierny* tej dynamiki oczyszczenia. Interwencja ze strony Boga „rozsadza” plany i programy człowieka, poddając go gwałtownemu procesowi przemiany, który Jan od Krzyża porównuje z przeżywanym we własnej głębi doświadczeniem śmierci i zmartwychwstania.

Aktualność nocy wydaje się bezdyskusyjna, choć warto podkreślić, że Jan od Krzyża opisuje doświadczenie nocy wiary człowieka wierzącego, a nie nocy niewiary człowieka doświadczającego pustki własnej egzystencji. Symbol nocy, strofy poematu i cała ta księga stały się czymś bardzo bliskim dla naszego świata kulturowego, choć ten sam symbol opisuje nie do końca tę samą rzeczywistość. Chlebem powszednim stało się obecnie doświadczenie pustki, dezorientacji, zagubienia, obecności Boga odczuwanego jako nieobecnego. Inne jest jednak źródło tego doświadczenia: u Jana jest to krzyk duszy wierzącej, miłującej i pełnej nadziei; jest to etap drogi wiary, a nie drogi do wiary.

g) Pieśni, Pieśń duchowa

W tym dziele autor objaśnia w całości, wiersz po wierszu, sens i znaczenie strof, które rozpoczynają się od słów: „Gdzie się ukryłeś”. Sam Jan od Krzyża nadał im tytuł: „Pieśni oblubienicy”. Dwukrotnie przeredagowywał ten poemat, a w konsekwencji również komentarz. W pierwszej redakcji (A) komentuje 39 strof w tonie lirycznym, krótko i spontanicznie. W drugiej redakcji (B) dodaje jedną strofę (jedenastą: „Odsłoń swoją obecność”), zmienia porządek wielu pozostałych w części centralnej i znacząco poszerza objaśnienia wszystkich 40 strof, nadając im ton bardziej doktrynalny i pedagogiczny.

Prolog stanowi klucz do właściwego zrozumienia tego dzieła w jego treści i wewnętrznej dynamice: doświadczenie-doktryna-język. Symbolika miłości oblubieńczej, zaczerpnięta z *Pieśni nad pieśniami*, nadaje sens biblijny, impuls i jedność całemu temu dziełu. Autor podąża za kolejnymi etapami rozwoju, podzielonego na cztery okresy: żarliwe poszukiwanie (1-12), miłosne spotkanie (13-21), pełne zjednoczenie (22-35), gorące pragnienie chwały (36-40).

Jest to umiłowane dzieło Jana od Krzyża, utwór najbliższy jego sercu, nad którym najdłużej i z największym zapalem pochylał się, przerabiał, poprawiał. W karcerze w Toledo komponuje pierwsze strofy, powtarza sam sobie, wyśpiewuje je, przeżywa te słowa, wypływające z niewyczerpanej miłości. Później recytuje je innym, objaśnia, niestrudzenie poprawia. Każdy, kto oswoi się nieco z doświadczeniem opisanym za pomocą symbolicznego języka tego dzieła, nie będzie potrzebował dalszego zachwalania go dla rozbudzenia w sobie zamiłowania do zagłębiania się w nie.

h) Płomień miłości, Żywy płomień miłości

Tytuł dzieła jest zaczerpnięty z pierwszego wersetu poematu i dobrze oddaje zarówno treść, jak i przebieg tego dzieła. Ponieważ poemat składa się jedynie z czterech strof, całość to 24 wersety, autor ma możliwość szerzej objaśnić znaczenie poszczególnych wersetów w ramach tego komentarza. Także w przypadku *Płomienia* miały miejsce dwie redakcje (A i B). Tym niemniej wprowadzone zmiany są o wiele mniejszego znaczenia. Niezmieniona pozostaje liczba strof oraz ich kolejność. Komentarz w redakcji B jest natomiast znacznie obszerniejszy.

Tematy centralne dzieła: trynitarny wymiar życia mistycznego, prawdziwa miłość, działanie Ducha Świętego, zasady życia w chwale. W formie dygresji, choć w pełni zamierzonej, powraca kilkakrotnie do faz nocy ciemnej.

Czytelnik nie powinien unikać tego dzieła z obawy przed wysokościami, na których toczy się akcja *Płomienia miłości*. Jednakże po odrobinie wysiłku i przy pewnej wrażliwości duchowej czytelnik przekona się, że szybko odnajdzie wspólny język z autorem tego dzieła. Jest

ono wielce wskazane dla spotęgowania doświadczenia chrześcijańskiego misterium: obecność, miłość, niezasłużoność, wnętrze, wolność...

4. Poezja i proza

Pierwszą rzeczą, która uderza w jego pismach jest ich forma zewnętrzna, widoczna. Napisał utwory poetyckie i wiele stron prozą. Jedną i drugą formę wyrażania opanował do perfekcji, a nawet więcej, jego najlepsze utwory zachowują nierozzerwalną jedność poezja-objaśnienie.

Ta dwutorowość sposobu wyrażania się nie wynika z jego wirtuozerii literackiej, chęci popisania się lub wypróbowania w różnych formach wyrazu. Jest to cecha charakterystyczna, która stanowi stylistyczne odbicie niezwykle złożonego i bogatego doświadczenia wewnętrznego, które posiada różne kanały kontaktu: doświadczenie boskiego misterium, uchwycenie go w formie symbolicznej, obróbka teologiczna, zamiar pedagogiczno-mistagogiczny. Jan od Krzyża wykorzystuje zarówno jedną, jak i drugą formę wyrazu dla opiewania, sugestywnego przybliżania, objaśniania. Są to bełkotliwe próby, które zbiegają się ku wielorakiemu bogactwu doświadczanej rzeczywistości. Poezja i proza nie są jednoznaczne, nie powtarzają się, ani nie zastępują.

Strofy poetyckie są bardziej bezpośrednim odbiciem doświadczenia mistycznego w jego charakterze osobistym, całościowym, emocjonalnym, sugestywnym. Zakładają, że ich czytelnik posiada już pewną ideę rzeczywistości dogmatycznej i duchowej, do której one nawiązują w formie symbolicznej, a taka rzeczywistość jest odbierana jako żywa i osobowa, przenikająca i przekraczająca. Odwołanie się do symbolu łączy w sobie natchnienie i koloryt działania Boga i doświadczania przez człowieka tego działania. Strofy pozostają niezastąpione również po napisaniu przez autora ich obszernego objaśnienia.

Poezje mają swoje własne znaczenie i posiadają szczególną siłę przekazu. W środowiskach karmelitańskich czytano je i śpiewano, w pełni wyczuwając ich sens i rzeczywistość, do której odsyłają, nawet wtedy, gdy jeszcze nie myślano, że kiedykolwiek zostanie napisany

komentarz do nich. Wiemy, że św. Teresa znała i lubiła śpiewać strofy *Pieśni duchowej*.

Pomimo to komentarze napisane prozą są dla nas równie ważne. Święty napisał je z pewnym oporem i niechęcią, ale mimo to powstały dzięki wielkiemu zaangażowaniu z jego strony, z typową dla niego oryginalnością. Rozumiemy dobrze to uczucie niedosytu, które powodowały w nim, jako oddalone od pierwotnego doświadczenia mistycznego. Ale dla nas są one kolejnym krokiem bardziej przybliżającym nas do nieco enigmatycznej lirycznej i mistycznej formy wyrazu zawartej w strofach. Nadają one życiu mistycznemu wymiar historyczny, pewnej drogi, konkretnej i całościowej egzystencji. Zostają w nich ustalone stałe punkty odniesienia, etapy rozwoju, zasady rozeznawania.

Ta przeplatająca się forma pisania (poezja-proza) jest jego stylem wyrazu z okresu dojrzałości, po czterdzieście. Stanowi odpowiedź na odczuwaną przez Świętego intymną potrzebę stworzenia wewnętrznej harmonii pomiędzy mistykiem, teologiem i nauczycielem-mistagogiem. Niestety, uzyskany wynik, w naszej ocenie genialny, dla niego jest niezadowolający. Nie ma jednak wątpliwości, że dzięki takiemu stylowi wyrazu mógł rozwinąć swoje najlepsze umiejętności i nadać oryginalną formę sposobowi wyrażenia doświadczenia mistycznego w ludzkim języku.

Najlepszym sposobem zasmakowania w jego dziełach napisanych w tej dynamice (poezja-proza) jest *lektura obiegowa*, w której od poezji przechodzimy od objaśnienia, aby następnie ponownie powrócić do poezji... Pierwsze zetknięcie musi nastąpić bezpośrednio ze strofami, jak miało to miejsce w przypadku jego pierwszych uczniów, gdy nie istniały jeszcze komentarze. A strofy, ze względu na ich bogactwo i siłę sugestii, same odsyłają do komentarza, obszerniejszego od nich i bardziej precyzyjnego.

Po przeczytaniu komentarza, ponowna lektura wersetów nabiera nowych znaczeń, budzi nowe skojarzeń i oddźwięków.

Trzeba jednak pamiętać, że w każdym dziele występują nieco odmienne relacje pomiędzy poezją a objaśnieniami. *Wstępowanie...* jest traktatem, a zatem nie jest i nie zamierza być komentarzem. *Noc ciemna*

jest komentarzem ściśle powiązany z symbolem, wraz z obszernymi objaśnieniami. *Pieśń duchowa* jest objaśnieniem wersetów, które niektórych punktach nieco odbiegają od objaśnień, aż do przybrania formy alegorii. *Płomień miłości* jest przedłużeniem i objaśnieniem strof, z bardziej systematycznymi fragmentami w formie dygresji.

Styl prozy zmienia się w zależności od odcieni poszczególnych dzieł, ukierunkowania wyznaczonego przez werset, wymogów poruszanych zagadnień. Autor doskonale włada słowem i modeluje je według wibracji myśli i uczuć. Nie lubi retoryki pustych rozumowań. Nieprzychylnie ocenił przesłaną mu pisemną relację pewnej osoby o doświadczanych przez nią darach mistycznych: „Użyty tutaj styl i język nie wydaje się współbrzmieć z duchem, którego ona pragnie wyrazić, gdyż tenże sam duch naucza stylu o wiele prostszego, pozbawionego tego typu sztuczności i przesady”.

Ta specyfika jego sposobu wyrażania się nakłada na czytelnika pewne wymagania. Potrzebna jest w nim przynajmniej odrobina wrażliwości na poezję i symbolikę, a także zdolność do refleksji i uchwycenia całościowej struktury. Do tego trzeba jeszcze dodać wielką elastyczność do swobodnego przechodzenia od strof do komentarza, od rozumu do wyobraźni, od słowa mistycznego do ostrzeżenia. Tylko wówczas czytelnik będzie miał gwarancję faktycznego wniknięcia w dzieła Jana od Krzyża i dotarcia dzięki nim do rzeczywistości w nich opisywanej.

5. Powiązania pomiędzy dziełami

Jan do Krzyża pisał swoje różne dzieła oddzielnie. Nie mamy przesłanek, aby sądzić, że nosił w sobie jakiś całościowy projekt, który zamierzał zrealizować w kilku etapach. On sam nie uporządkował, ani nie zebrał swoich pism w całość jako *dzieła zebrane*. Powstają raczej okazjonalnie, na skutek próśb, nalegań i potrzeb innych lub jego osobistego natchnienia. Pojawiały się po sobie bez zwracania uwagi na jakiegokolwiek wymogi strukturalne.

Zauważamy jednakże, iż istnieje pomiędzy nimi głęboka jedność, która ujawnia się na wiele sposobów: poprzez wzajemne odwołania, ewidentne podobieństwa, wzajemne uzupełnianie się. To powiązanie pociąga za sobą poważne konsekwencje na różnych płaszczyznach: strukturalnej, doktrynalnej, pedagogicznej.

Wyłaniają się wspólne tematy, które występują we wszystkich jego dziełach: zjednoczenie z Bogiem, krzyż Chrystusa, zmysł i duch, wiara, miłość, nadzieja, apetyt, wyrzeczenie, skupienie, kontemplacja... Zauważamy w nich także takie same fundamentalne założenia oraz odnośne odpowiedzi. Pomimo różnorodności zagadnień, faz i doświadczeń na wszystkich jego stronach oddycha się identyczną atmosferą.

Z punktu widzenia strukturalnego istnieje logiczne powiązanie pomiędzy czterema wielkimi dziełami, według porządku, w którym je prezentowaliśmy: Droga-Noc-Pieśń-Płomień. Nie należy jednak zbyt usilnie doszukiwać się następstw lub kontrastu między nimi. Czasami przeplatają się ze sobą, jak w przypadku I księgi *Nocy*, opisującej etapy drogi duchowej wcześniejsze od tych omawianych w II i III księdze *Drogi*. Niektóre odcinki drogi duchowej zostały opisane w dwóch lub więcej dziełach, z tym, że widziane z innej perspektywy: np. oczyszczenie bierno jest mrokiem wiary w *Nocy*, podczas gdy w *Pieśni* (8-11) jest ono brakiem odczuwania miłości.

Podsumowując, każde dzieło prezentuje pewną całościową perspektywę, ale bardziej szczegółowo opisuje jedynie niektóre fazy duchowego procesu. Stąd wynika z jednej strony odmiennosc, a z drugiej jednorodność pism Jana od Krzyża. Konieczne jest, aby zdawać sobie sprawę z takiej rozbieżności perspektyw, gdy usiłuje się ustalić jakiegoś wzajemne powiązanie tych pism, lub analizuje się teksty paralelne⁹.

Problem takiego uporządkowania i ogarnięcia całości powstaje niemal natychmiast w chwili próby ustalenia *kolejności lektury*. Na pierwszy plan wysuwają się czynniki pedagogiczne, zazwyczaj jednak przyjmuje się zasadę zachowania porządku procesu duchowego i od-

⁹ „Każdy traktat św. Jana od Krzyża w tym samym momencie, gdy tłumaczy pewien określony moment jednorodnego procesu, reasumuje całe życie mistyczne z nowego punktu widzenia”. J. Baruzi, *Saint Jean de la Croix...*, s. 661.

powiadającej mu doktryny. Ta troska o pomoc w ustaleniu kolejności lektury ma swoją pozytywną i negatywną podstawę. Pozytywną: lektura prowadzona w sposób uporządkowany ułatwia i wzmacnia zrozumienie. Negatywną: wielu czytelników, którzy pragnęli poznać doktora mistycznego, nie zdołało zrealizować swojego zamiaru, gdyż gwałtownie zderzyli się z kilkoma stronami *Drogi...* lub *Płomienia*.

Jako zasadę ogólną można przyjąć, że najlepsze jest podążanie według porządku, zgodnie z którym zaprezentowaliśmy poszczególne dzieła: poezje, przestrogi, listy, Droga, Noc, Pieśń, Płomień. Należy rozpocząć od pism mniejszych, gdyż łatwiej przychodzi przeczytanie ich i przyswojenie sobie. Ponadto zawierają one krótkie zapowiedzi tematów i aspektów, które odnajdziemy w większych dziełach: poezja mistyczna i symbolika, liryczna proza, wymagania ascetyczne, ludzka bliskość i kierownictwo duchowe.

Inną sprawdzoną i bardzo skuteczną metodą jest przełamywanie schematu, od czasu do czasu, przeskakując do *Pieśni* lub *Płomienia* podczas lektury *Drogi* lub *Nocy*, i odwrotnie. W ten sposób unika się uczucia znudzenia i przesycenia, które mogą się pojawić, gdy nazbyt długo skoncentrujemy się na tylko jednej płaszczyźnie.

Nie będzie również zbyt cennym przypomnieć, że ostateczne rozwiązanie nie tkwi w materialnym porządku lektury, ale w wierności schematowi myślowemu. Gdy ktoś wie, że dla św. Jana od Krzyża rozwój życia teologalnego toczy się według rytmu: miłość-rezygnacja-spotkanie, nie ma już czym się przerażać, nawet jeśli rozpoczyna od lektury trudnych stron o wyrzeczeniu-rezygnacji. Taki czytelnik już wie, że prawdziwe wyrzeczenie-rezygnacja, o którym pisze Jan od Krzyża, musi zrodzić się jako owoc miłości.

MISTYK POGRANICZA

Koleje życia Jana od Krzyża oraz zawartość i ton jego pism nieustannie odsyłają nas do konkretnej rzeczywistości historycznej, z jej właściwymi realiami kulturowymi i religijnymi. Warunki te możemy nazwać jego zapleczem, tłem kulturowym, włączając w to również źródła lub nurty teologiczno-religijne, z których Święty czerpał inspiracje i środki ekspresji. Wobec tego całego różnobarwnego świata św. Jan zachowuje tą samą postawę milczenia, którą zauważyliśmy już wtedy, gdy mówiliśmy o jego osobistym życiu. Jednakże pomimo to jesteśmy w stanie odtworzyć treść i kanały jego dialogu ze swoimi czasami. Postaramy się zidentyfikować czynniki środowiskowe o charakterze kulturowym, społecznym, politycznym i rodzinnym. Przejdziemy następnie do określenia doktrynalnych i doświadczalnych źródeł jego dzieła. Jest oczywiste, że studium tych źródeł w znacznym stopniu przyczyniło się do zrozumienia dzieła św. Jana.

W ramach tego samego otoczenia, wspólnego wszystkim, każdy autor umiejscawia się w sposób odmienny, stosownie do siły swojej osobowości. Oddziałują tu czynniki o charakterze indywidualnym, takie jak: natura, łaska, powołanie, możliwości. Jan od Krzyża jest obdarzony ogromną siłą osobowości i oryginalnością myśli. W konsekwencji same materiały, które on dziedziczy ze swojego środowiska kulturowego rzucają światło na całość jego dokonań, ale ostatecznie nie wyjaśniają niczego.

Sformułowanie użyte w tytule: *Mystyk pogranicza*, posłuży nam za przewodnik dla uporządkowania całej tej dziedziny¹. Termin *pogranicza*, *granica* obejmuje wiele różnorodnych aluzji, a wszystkie one są równie uzasadnione: wpływy średniowiecza i epoki klasycznej graniczące z jego współczesnością; pełnia człowieczeństwa granicząca z boskim przeobrażeniem; kontemplatyk graniczący, ocierający się nie-

¹ L. Cilleruelo, *San Juan de la Cruz, místico de frontera*, Estudio Agustiniiano 13(1978), s. 427-463.

ustannie o piękno estetyczne i literackie; piewca doświadczenia mistycznego operujący na pograniczu refleksji teologicznej.

Ten sam paradoks odnajdzie w jego pismach czytelnik, który będzie usiłował zaklasyfikować go według ogólnie przyjętych schematów i kategorii: mistyka istotowa czy egzystencjalna; mistyka poznania czy miłości, mistyka obecności czy nieobecności; natury czy wnętrza; liryczna czy refleksyjna. Jan od Krzyża w pewien sposób mieści się we wszystkich tych kategoriach, ale żadna z nich nie ujmuje go całkowicie. Żyje i pisze z pozycji awangardy, jako pokorny i pełen odwagi prorok.

Zadaniem tego panoramicznego rozdziału nie jest precyzyjne określenie i wyjaśnienie wpływu różnych źródeł na dzieło Jana od Krzyża, ani też podkreślanie jego osobistego wkładu. Na tę chwilę wystarczy samo wskazanie na współistnienie dwóch początkowych komponentów w ramach fundamentalnej struktury jego dzieła: uwarunkowanie historyczne i jego niepowtarzalna oryginalność.

1. Złoty wiek mistyki

Jan od Krzyża żyje geograficznie i historycznie w szesnastowiecznej Hiszpanii, w drugiej połowie tego stulecia. W tym czasie Hiszpania Filipa II jest krajem, w którym oddycha się klimatem medytacji, ascetyki, uniwersytetów. Tą drogą docierają do niego, oczyszczone i spotęgowane, wpływy wszystkich innych źródeł: Pismo św., mistyka, teologia, nurty duchowości, błędy i wypaczenia, doświadczenie kontemplacyjne, literatura...

Obecnie zmieniała się nieco panorama studiów nad mistyką. Początkowo postrzegano ją jako czysty rozkwit łaski i życia duchowego. W czasach nieco nam bliższych zaczęto zwracać uwagę i podkreślać jej korzenie kulturowe, później mówiło się już o psychologii mistyki. Obecnie zdecydowanie dodaje się jeszcze inny jej wymiar: *socjologię mistyki*. Mistyk jest zakorzeniony w swoim otoczeniu, zarówno pod względem swojego doświadczenia, jaki i jego interpretacji i sposobu wyrażenia. To wszystko czerpie z *gleby* swojej kultury. W konsekwencji, wydarzenia polityczne i społeczne, kulturowe i literac-

kie stają się czynnikami mającymi bezpośredni wpływ na mistykę, czyli doświadczenie Boga przez daną osobę, a nie jedynie zewnętrznymi okolicznościami życia i dzieła danego mistyka.

Jan od Krzyża przeżywa wydarzenia mające miejsce w społeczeństwie, w którym żyje, cieszy się nim lub cierpi z ich powodu. Nie pozwala jednakże, aby ta rzeczywistość historyczna przeniknęła do jego dzieła w formie kroniki lub narracji wydarzeń, w postaci imion, dat lub miejsc. Tym niemniej, na każdej z jego stron czytelnik może wychwycić echa niezliczonych faktów i osób. Wszystko jest otoczone i utkane współczesną mu historią, której jednak nie da się odnieść do konkretnych osób lub miejsc. W kilku słowach zamierzamy wymienić te powiązania i wynikające z nich konsekwencje.

Już we wczesnym dzieciństwie zetknął się z sytuacją społeczno-polityczną drugiej połowy XVI wieku: głód i niedostatek w Fontiveros, splendor handlowy Medina del Campo. Hiszpania przeżywa moment dynamicznego rozwoju, który rozgałęzia się na wszystkie pola życia społecznego. Dzieje się to pod znakiem wiary katolickiej, w jedności religijnej: ekspansja na inne kraje Europy postrzegana jest jako obrona ortodoksji; ekspansję na kontynencie amerykańskim traktuje się jako misję krzewienia wiary; działania zmierzające do oczyszczenia społeczeństwa z innowierców (nawracanie ludności pochodzenia żydowskiego i arabskiego) są interpretowane jako wymóg wiary i troska o jej czystość.

Istotne są kontakty Jana ze światem kultury i to one pozostawiają w nim bardzo znaczące ślady. Okres nauki w Medina (nauki humanistyczne) był czasem intensywnego przyswajania treści kulturowych. Jego *curriculum* akademickie obejmuje trzy wielkie uniwersytety. Salamanka wyróżnia się na polu teologicznym i filozoficznym, ze względu na zainteresowanie najbardziej palącymi kwestiami z zakresu dogmatyki, moralności i polityki. Uniwersytet w Alcalá de Henares kultywuje studia nad Biblią i duchowością. Natomiast przy powstaniu uniwersytetu w Baezie dominował pewien klimat charyzmatyczny, promieniujący aurą świętości iluministów (oświeconych).

Jan od Krzyża utrzymuje o wiele szersze i głębsze relacje wymiany ze współczesnym mu światem religijnym i zakonnym. Żyje

w okresie reformacji i kontrreformacji. Rozpoczyna życie zakonne w tym samym roku, w którym kończą się obrady Soboru Trydenckiego i rozpoczyna budowa Escorialu (1563 r.). Trwa reforma zgromadzeń zakonnych, którą zapoczątkował kardynał Cisneros. Jan od Krzyża bierze czynny udział w reformie własnego Zakonu. Powstaje ogromna ilość różnego rodzaju ruchów, mających na celu prawdziwą odnowę życia religijnego. Akcent zostaje położony na modlitwę, misje, ascetyzm, nawrócenie, powrót do Ewangelii.

Jan żyje w tym samym czasie, co wielu innych hiszpańskich świętych, którzy zostaną później kanonizowani, choć bezpośredni kontakt miał jedynie ze św. Teresą od Jezusa.

W tych latach nie braknie również konfliktów, błędów i odstępstw. Wiele osób ulega wpływom tzw. *oświeconych*, *dejados* (kwietystów) i innych grup wizjonerów, będących pierwszymi oznakami herezji. Z bliska może obserwować relacje zachodzące pomiędzy ortodoksją a inkwizycją. W roku podjęcia przez Jana studiów uniwersyteckich (literatura) w Medina, Valdes opublikuje *Indeks ksiąg zakazanych* (1559 r.). Głośnym echem odbiła się wiadomość o uwięzieniu przez inkwizycję Luisa de León (1572-1576). W czasie pobytu Jana od Krzyża w Ávila, trybunał kościelny występuje z żądaniem poddania bardzo skrupulatnej analizie *Księgi życia* matki Teresy od Jezusa (1575 r.), gdy zaś stoi na czele klasztoru w Baeza, miasto jest często odwiedzane przez inkwizytorów. Nowy *Indeks ksiąg zakazanych* Quiroga pojawia się w chwili, gdy Jan jest w trakcie pisania swoich wielkich dzieł (1583 r.).

Jednak te zagrożenia czy błędy nie są najważniejsze. Jego wiek oddziałuje na Jana poprzez serię problemów teologicznych i duchowych na polu duchowości, pozytywnie stymulując kreatywność autora. Wymieńmy niektóre z nich: powszechne powołanie do doskonałości chrześcijańskiej; wartość uczynków, rytów i ceremonii kościelnych, aktów zewnętrznych; życie wewnętrzne i skupienie; wiarygodność osobistego doświadczenia; wolność jednostki; miłość; naśladowanie Chrystusa; Jego Człowieczeństwo i Bóstwo; relacja pomiędzy życiem aktywnym a kontemplacyjnym; temat stanu uciszenia ducha (*quiete*);

poznanie siebie i unicestwienie². Jak można zauważyć na podstawie tego prostego wyliczenia, we wszystkich tych kwestiach Jan od Krzyża będzie zabierał głos w swoich dziełach.

Oprócz wielu problemów, jego epoka oferuje mu również skuteczne środki do rozwiązania ich. W ogólnym klimacie hiszpańskiej duchowości Święty znajduje zasoby i klimat dla własnej, oryginalnej twórczości: intensywne życie duchowe; znaczenie modlitwy myślniej; jej praktyczny i realny charakter; mistyka nacechowana głębią teologiczną i psychologiczną; wyrażenie jej w formie literackiej najwyższych lotów.

2. Źródła

Studium źródeł stanowi obecnie ulubiony temat poszukiwań w zakresie badań nad doktryną Jana od Krzyża, chociaż jest to też zadanie trudne i często niewdzięczne, na skutek przemilczania przez niego swoich źródeł oraz stosowania stylu polegającego na swobodnej interpretacji cudzych myśli. W każdym razie, nawet jeśli nie pozwala to na ustalenie konkretnego i bezpośredniego dziedzictwa, a jedynie na wykazanie uzasadnionych prostych podobieństw, wnioski do których się dochodzi są interesujące i istotne dla lepszego zrozumienia Jana od Krzyża.

Sam autor podaje nam jasne i ogólne ukierunkowanie szlaku, którym należy podążać:

By zaś na tych objaśnieniach, w których poddaję się całkowicie orzeczeniom świętej Matki Kościoła i zdaniu ludzi lepiej ode mnie obeznanych w tych sprawach, można bezpiecznie polegać, nie będę się opierał na doświadczeniu własnym lub zaczerpniętym od innych osób duchowych, choć jedno i drugie dużo mi pomoże, o ile to nie będzie potwierdzone i wyjaśnione powagą Pisma św., przynajmniej tam, gdzie rzecz będzie wydawała się szczególnie trudna do zrozumienia (Pd^B prol.,4).

² Por. M. Andrés, *La teología española en el siglo XVI*, BAC II, Madrid 1977, s. 119-123. Cały ten tom jest niezwykle interesujący dla poznania tematyki duchowej tego wieku.

* * *

[...] chcąc nieco powiedzieć o tej *nocy ciemnej*, nie będę się opierał wyłącznie ani na doświadczeniu, ani na wiedzy, bo jednego i drugiego może zabraknąć albo zawieść, lecz korzystając nieco z obydwu tych środków [...] poddaję się i ulegam całkowicie nie tylko orzeczeniom Kościoła, ale i każdego, kto o tym wyda sąd słuszniejszy (Dg prol.,2).

* * *

Są to dwa teksty paralelne, niemal identyczne. Tekst z *Pieśni duchowej* bardziej rozwija kwestię *doświadczenia*, własnego i innych, podczas gdy w *Drodze na Górę Karmel* wyraźniej podkreśla oparcie się na własnej *wiedzy* oraz na ocenie innych osób, bardziej kompetentnych. W sumie pojawiają się tu cztery źródła: Pismo św. i Kościół, doświadczenie i wiedza. Występuje wśród nich odpowiednia hierarchia i pogrupowanie, co można łatwo wydobyć z tych tekstów.

Zanim przejdziemy do bardziej szczegółowego wyliczenia różnych źródeł, wskazane jest przypomnieć kilka podstawowych zasad interpretacji tekstów św. Jana od Krzyża:

- 1) Pismo św. jest pierwszym i absolutnie niepodważalnym źródłem, i to od niego trzeba zawsze rozpoczynać poszukiwanie korzeni i podobieństw;
- 2) Jan od Krzyża dość często łączy idee i materiały z różnych źródeł, na skutek czego uzyskany efekt końcowy nie odpowiada w sposób ścisły żadnemu ze źródeł;
- 3) z wielu źródeł kulturowych korzysta nie tyle jako z fundamentu do swojej konstrukcji, ale jako z rodzaju „trampoliny” do swobodnej działalności twórczej, a w konsekwencji z pierwotnego znaczenia danego źródła nie można wywnioskować, że Jan od Krzyża chciał w swoim tekście powiedzieć to samo;
- 4) określanie bardzo odległych podobieństw jako źródła, i używanie ich jako takich, jest poważnym nadużyciem i prowadzi do zniekształcenia myśli św. Jana.

Wśród szkół, które wyraźnie i bezpośrednio wywarły wpływ na Jana od Krzyża wylicza się zazwyczaj jedynie te, które stały się przedmiotem oddzielnych studiów:

- tomizm i scholastyka: struktura myślenia, zasady, idee;
- augustynizm i neoplatonizm: elementy życia mistycznego;
- mistycy z innych krajów Europy: obrazy, fazy, doświadczenia;
- mistyka hiszpańska: tematy, problemy, język;
- ówczesna poezja: wrażliwość, symbolika i sposób wyrazu;
- islam: dodawany przez niektórych jako domyślne źródło.

Pomimo że nie możemy ustalić wielu konkretnych powiązań z imionami autorów lub ich dzieł, już zwykła lista pokrewieństw pokazuje wyraźnie ogromną kulturę religijną i świecką Jana od Krzyża, a także jego wrażliwość na historię i różnorodność materiałów, które wykorzystuje dla zbudowania swojego mistycznego dzieła.

Pismo św. jest bez wątpienia jedyną księgą, którą można nazwać w pełnym znaczeniu tego słowa *źródłem* doświadczenia i pism Jana od Krzyża. Jest to źródło żywe, nieustannie aktywne. Zasila wszystkie jego kanały twórcze: jako mistyka, myśliciela, poety i pisarza. Jest ono jego księgą do śpiewu oficjum w chórze oraz do osobistej medytacji, ulubioną lekturą w podróży oraz podczas godzin samotności i kontemplacji, jest źródłem inspiracji podczas przygotowywania konferencji. Świadkowie byli pod wielkim wrażeniem jego znajomości Pisma św.

Nie jest zatem niczym zaskakującym obecność – prawdziwa inwazja – tekstów biblijnych w jego pismach. Liczba wszystkich cytatów sięga około półtora tysiąca, z czego niemal dwie trzecie stanowią cytaty ze Starego Testamentu. Spotykamy tu ogromną różnorodność, mając na uwadze, że wykorzystuje różne rodzaje ksiąg Pisma św.: Pięcioksiąg, księgi historyczne, prorockie, mądrościowe, Ewangelie, listy św. Pawła, św. Jana, św. Piotra, Apokalipsę...

Tym niemniej ostatecznie to nie liczba cytatów się liczy, ale stopień zbieżności i przyswojenia. Doktor mistyczny ma swoje własne zasady i ukierunkowania co do sposobu korzystania z Biblii, ale i tu nie zachowuje przez cały czas jednego i tego samego stylu egzegetycznego.

Początkujący czytelnik może łatwo znużyć się i poczuć zdezorientowanym, gdy napotka na nakładające się na siebie serie cytatów, w odniesieniu do których autor zmienia za każdym razem klucz interpretacyjny. Jego zbieżność z tekstem biblijnym nie jest jednorodna; wykorzystuje natomiast całą gamę różnych możliwości, wśród których wydaje się wskazanym wymienić następujące:

- prosta zbieżność słowna;
- podobieństwo sytuacyjne;
- egzegeza dosłowna w sensie ścisłym;
- sens „pełniejszy”.

Bez wchodzenia w szczegóły, musimy ukazać pewne elementy stałe w jego sposobie przyswajania tekstu biblijnego. W odniesieniu do Jana od Krzyża mówiło się o „Biblii doświadczanej”, „mystyce opartej na Piśmie św.”. Są to wyrażenia zasadniczo wiernie oddające tę rzeczywistość, jeśli patrzy się na całościową obecność Biblii w jego dziele. Dokonuje się tu prawdziwa symbioza pomiędzy historią biblijną a osobista historią danego człowieka, ma miejsce utożsamienie dawnych i aktualnych doświadczeń. Gdy Jan od Krzyża czyta Biblię, dostrzega w niej odbicie i opis swojego własnego doświadczenia. Gdy obserwuje swoje życie, uświadamia sobie, że tu i teraz urzeczywistnia się łaska i prawda biblijnych słów.

W obydwu przypadkach jest ta sama historia. Nieuporządkowanie apetytów w człowieku jest porównane do bałwochwalczej miłości dawnego Izraela (1Dg). Hiob, psalmista i prorok Jeremiasz boleśnie doświadczali i wyrażali w pieśni noc bierną ducha (2Nc). Droga zjednoczenia w miłości odtwarza kroki oblubienicy w *Pieśni nad pieśniami* (Pd). Opierając się na tych rzeczywistych i treściowych jednoznacznościach, pozwala sobie następnie na swobodne dodawanie podobieństw w mniejszym stopniu opartych na tym źródle lub o bardzo odległym pokrewieństwie.

W sposób szczególnie identyfikuje się z niektórymi postaciami z Biblii. Mojżesz, Dawid, Hiob, psalmista, Jeremiasz, Paweł, Jan służą Świętemu za przykłady konkretnego i osobistego doświadczenia Boga. Zasadniczo pociągają go osoby o sprecyzowanej i jasno określonej

postawie, zarówno wobec własnego powołania, jak i wobec Boga, a które ponadto w pierwszej osobie wyraziły swoje doświadczenia. Dla nadania odpowiedniego wydźwięku swoim pismom, nie wystarcza mu cytowanie doktryny lub faktów dotyczących narodu wybranego jako całości.

Jan od Krzyża przeprowadza chrystocentryczną lekturę Pisma św. Jezus Chrystus jest uosobieniem i pełnią boskiego objawienia: Chrystus-Słowo i Chrystus-Umiłowany. Powrócimy jeszcze do tego tematu.

Kolejną bardzo znaczącą korzyścią, którą Jan od Krzyża czerpie z Pisma św., jest język, sformułowania, sposób mówienia o swoim doświadczeniu Boga. Wspomnieliśmy już, że on sam unika mówienia w formie autobiograficznej, utożsamiając się zaś z postaciami biblijnymi, może w pierwszej osobie opowiadać i opiewać swoje własne radości i cierpienia, dowody Bożego miłosierdzia oraz przejawy Jego przychylności. Może o tym mówić, ukrywając się za słowami proroka, psalmisty lub św. Pawła. I dlatego, choć te doświadczenia zostały wyrażone słowami zaczerpniętymi z Biblii, to jednak są one osobistym wyznaniem Jana od Krzyża – krzykiem bólu lub przejawem radości.

3. Doświadczenie

Na liście źródeł wyraźnie wskazanych przez samego autora znajdziemy doświadczenie, zarówno to przeżyte przez niego samego, jak i to, które inni powierzyli mu w zaufaniu, lub które mógł w nich obserwować. Nie odnosimy się tutaj tylko i wyłącznie do pozytywnych doświadczeń mistycznych, ale również do sytuacji i praktyk życia zakonnego, do doświadczeń negatywnych czy lekcji, które odczuł na własnej skórze. W dalszej części zatrzymamy się głównie na doświadczeniach pozytywnych, należących do porządku duchowego lub mistycznego.

Obowiązkowo trzeba wspomnieć o Karmelu terezańskim, nie tylko jako źródle, ale również jako części konstytutywnej jego osobistego doświadczenia. Karmel oferuje mu środowisko i komunie życia, środki zarówno do formacji, jak i do przeżywania już uformowanego doświadczenia. Jego relacja ze św. Teresą, ze względu na swoje znaczenie i głę-

bie, przybiera charakter wyjątkowej komunii. Trzeba jednak pamiętać o niezastąpionym wkładzie bardzo wielu innych zakonników i zakonnice, z którymi Jan od Krzyża dzielił powołanie i doświadczenie Boga.

Powszechnie przyjmuje się, że osobiste doświadczenie mistyczne Jana od Krzyża było niezwykle bogate i najwyższych lotów, a następnie zostało przeniesione w znacznej części do jego pism. Stanowi to punkt wyjścia, aby można było mówić o mistyku i mistycznym pisarzu.

Poruszamy się po bardzo delikatnym terenie. Z jednej strony mamy oczywistość faktów; z drugiej, niedostępność ze strony autora. Jest niezwykle zachowawczy w kwestii ujawnienia udzielonego mu jakiegokolwiek daru mistycznego. Zwraca uwagę jednoznaczność, z jaką świadkowie wspominają rezerwę Jana od Krzyża w tej kwestii. Określają jego zachowanie jako: zamknięty w sobie, skryty, milczący, zachowujący swoje sekrety, człowiek wewnętrzny..., a równocześnie – za pomocą pewnych niejasnym aluzji czy pośrednich sugestii – zapewniają, że wiedzą o jego łaskach mistycznych³.

Dysponujemy również pewną liczbą bezpośrednich wyznań. Już św. Teresa wskazywała, że z ojcem Janem nie można było rozmawiać o sprawach Bożych, ponieważ zaraz zmieniał się i podnosił z ziemi (w dwojakim sensie: lewitacji, zachwycenia). Wiemy o kilku trynitarnych darach mistycznych, które święty otrzymał w Caravaca i w Grenadzie, a które on sam ujawnił tamtejszym zakonnikom. W Segowii zwierzył się swojemu bratu Franciscowi z dialogu z Jezusem ukrzyżowanym, podczas przenoszenia obrazu z klasztoru do kościoła. Te przykłady pokazują, że choć był bardzo skryty w tej kwestii, nie był w stanie i nie chciał całkowicie ukrywać przed innymi darów mistycznych, których doświadczał.

Jeśli był takim w prywatnych rozmowach z osobami, które były mu najbliższe, możemy sobie wyobrazić, jakie będzie jego nastawienie wobec ujawniania tego w swoich pismach, przeznaczonych do szerszej

³ Oto przykład typowego oświadczenia zawierającego wszystkie te elementy: „Jestem osobiście przekonany, że święty ojciec brat Jan doświadczył wielu oświeceń i objawień Naszego Pana, choć jako człowiek mało mówny i zachowujący w tajemnicy tego rodzaju sekrety, wszystko to ukrywał. Jednakże z kilku jego słów udało mi się wywnioskować o kilku tego rodzaju darach, które Nasz Pan mu uczynił” (*Procesy* 300).

rzeszy nieokreślonych odbiorców. Nie znajdziemy w jego pismach ani jednego bezpośredniego wyznania o charakterze mistycznym. Miał ku temu niejedną okazję, gdyż ten temat pojawia się niemal na każdej stronie jego dzieł. Miał również motywy ku temu, mając na uwadze, że byłby to nie lada argument potwierdzający prawdziwość jego stwierdzeń dotyczących korzyści i niebezpieczeństw tego rodzaju doświadczeń. Tym niemniej postanawia zachować to w tajemnicy i nie pozwala sobie na żaden wyjątek. Nie ma w jego pismach ani jednego zdania, które by miało posmak lub brzmienie autobiografii⁴.

Dzisiaj powiemy, że były to daremne środki ostrożności. Owszem, nic nie wyznaje, ale to nie oznacza, że się nie odsłania. Nie ma wątpliwości, że dusza-oblubienica ze strof *Pieśni duchowej* nie jest jakimś wymagowanym bytem. Ta postać liryczna ma wszystkie cechy charakterystyczne projekcji autobiograficznej. Autor, czyniąc z niej główną bohaterkę, może pozwolić sobie na to, aby z pełną swobodą opiewać i opowiadać w pierwszej osobie najbardziej wzniosłe (nadprzyrodzone) dary mistyczne. To „dusza” lub oblubienica są tymi, które relacjonują to, czego Bóg dokonał w niej lub co ona czyni dla Boga. W dalszej części komentator przedłuża tę liryczną grę: tutaj dusza robi lub mówi, daje lub otrzymuje, dziękuje lub narzeka. Chciało by się zapytać autora: kim jest ta dusza? Czyja to droga i historia? Jest wielce prawdopodobne, że w strofach zostały zawarte doświadczenia wielu osób. Ale nie ma wątpliwości, że w pierwszej kolejności jest tam obecne doświadczenie samego autora. Podczas pisania objaśnień prozą, Jan od Krzyża ubolewa nie nad tym, że nie ma pojęcia, co dusza chciała wyrazić w wersetach poezji, ale nad tym, że on nie jest zdolny objaśnić prozą to samo doświadczenie, które zostało w pewien sposób wyrażone w poezji. Doświadczenie, poezja, proza; wszystko należy do tego samego autora.

Dzieła pisane prozą również zdradzają osobisty charakter opisywanego doświadczenia. Już przez sam fakt, że są one wyjaśnieniem poezji,

⁴ Trzy lub cztery razy używa sformułowania „znałem”, ale w żadnym przypadku dla wprowadzeniu po nim danych ściśle autobiograficznych: „Pewna osoba, którą *znałem*, słyszała te słowa sukcesywne...” (2Dg 29,4). „*Znałem* pewną osobę, które przez ponad dziesięć lat posługiwała się krzyżkiem. Był on zwyczajny, zrobiony z poświęconych gałązek... *Znałem* też inną osobę, która modliła się na różańcu wykonanym z kręgowych ości ryby...” (1Nc 3,2). Są to dość ogólne wyznania.

uczestniczą w wyrażonej w niej liryczno-mistycznej treści. Prolog do *Pieśni duchowej* zakłada długie rozumowanie w tym znaczeniu: uznaje, że strofy zostały ułożone „z pewną żarliwością miłości Boga”, że są dziełem „inteligencji mistycznej”, owocem mądrości Boga... Opóźniał napisanie komentarza do *Plomienia* aż do momentu, w którym „jak mi się zdaje, Pan użył mi nieco poznania i rozpałił swym ogniem” (Pm^B prol.,1). Pomimo że te wyznania są tak skromne i sporadyczne, autor osłabia je i ukrywa za pomocą wyrażeń: „zdaje mi się”, „nieco, odrobinę”.

Nie może jednak uniknąć wyjścia z ukrycia podczas opisywania najbardziej wzniosłych (nadprzyrodzonych) i mrocznych (niejasnych) darów mistycznych, co widzimy na przykład w opisie nocy biernego ducha. Jest świadomy, że bardzo niewiele napisano o tym zagadnieniu, że jest ono słabo zdefiniowane, dlatego też w tej kwestii będzie musiał przedłożyć „dogłębną doktrynę” (1Nc 13,3). To samo przydarza mu się, gdy ma mówić o „wewnętrznej winnej piwnicy” (Pd^B 26,3): konieczne będzie, aby Duch Święty ujął jego rękę i pokierował piórem. Podobne stwierdzenia spotykamy w *Plomieniu*, niemal co krok. I nie ma potrzeby, aby o tym wspominał, gdyż poziomy życia, na których toczy się akcja tego dzieła są tak bardzo wzniosłe (nadprzyrodzone, wykraczające poza naturalny sposób rozumowania, poznawania), że bez osobistego doświadczenia nie zdołałby napisać nawet prologu.

Niektórzy czytelnicy, słabo znający historię mistyki chrześcijańskiej, błędnie utożsamiają język mistyczny ze stylem autobiograficznym. Uważają, że pisma św. Jana nie są mistyczne, ponieważ unika się w nich autobiograficznego sposobu wyrażania się. W gruncie rzeczy ich kryterium oceny opiera się na modelu terezańskim, jak gdyby był on jedynym. Tymczasem doświadczenie mistyczne przyjmowało dużą różnorodność form ekspresji: komentarz biblijny, homilia, kazania, poezja, hagiografia, wykład dogmatyczny, zachęta, relacja autobiograficzna... Wśród mężczyzn rzadko kiedy spotykamy wyznania w stylu autobiograficznym.

Wyrażanie doświadczeń mistycznych w formie niebezpośredniej wymusza rezygnację z pewnych rzeczy. Nigdy się nie dowiemy, jaki był i jak przebiegał proces wewnętrzного rozwoju Jana od Krzyża, na

różnych jego etapach i trudnościach; z jakich form mediacji i okoliczności skorzystał Bóg w tym konkretnym przypadku, a wszystko, co uda nam się odnaleźć, jest pozbawione jakiegokolwiek chronologicznego punktu odniesienia.

Natomiast w zamian za te braki, mistyk, który w pismach nie odsłania swoich osobistych doświadczeń, przekazuje takie wymiary doświadczenia, które wykraczają poza jego własne sumienie i zamiar. W tym znaczeniu, przy wielu okazjach odsłania on głębokie strefy istnienia i przeżywania, które umykają mistykowi autobiograficznemu, który natomiast łatwiej pozwala zamknąć się w ramach horyzontu własnego sumienia.

Jakkolwiek chciało by się interpretować ten fakt, jest rzeczą pewną, że doktor mistyczny opowiedział się za bardzo szczególnym językiem, jakim jest język symboliczny, liryczny, teologiczny, duchowy. Ogałaca po części swoje doświadczenie z wszelkich osobistych odniesień, aby ponownie uformować je w harmonijnym, bardziej uniwersalnym kontekście, zdolnym wchłonąć również doświadczenia i myśl teologiczną innych osób, na bazie ponownego odczytania tych danych w świetle Biblii. Swoje osobiste doświadczenie poddaje procesowi „odsączenia” istotnych elementów i rozbudowania, dzięki czemu uzyskuje w rezultacie doświadczenie, które, nadal będąc autobiograficznym i retrospektywnym, jest jednak znacznie ubogacone i uogólnione. W ten sposób Jan od Krzyża przyjmuje ten nowy styl wyrażania doświadczeń mistycznych (bardziej osobisty i psychologiczny), nie rezygnując jednakże z biblijnej i teologicznej obiektywności wcześniejszych form ekspresji.

4. Mistyk i teolog

Problem doświadczenia i języka zostaje postawiony w nowy i oryginalny sposób. Bez względu na to, jak bardzo cenimy sobie doświadczenie mistyczne, nie zdołamy uchwycić w pełni jego specyfiki. Konieczne jest dodanie do niego innego elementu: teologii. Teologię i mistykę spotykamy połączone w oficjalnym tytule nadanym św. Janowi od Krzyża: *doktor mistyczny*. Ponownie spotykamy go stojącego na pograniczu. Nie daje się zaklasyfikować do grupy mistyków opisowych,

ale z drugiej strony nie chce ograniczać się wyłącznie do teologii. Jest nieco „nieokrzesany” w kwestii tematyki i języka. Ma po prostu silną osobowość zarówno jako człowiek, jak i jako naukowiec.

Nawet historyczna dynamika jego życia zdaje się przebiegać według spotykanego w jego pismach rytmu, w którym doświadczenie i refleksja przeplatają się: ze studiów w Medina trafia do nowicjatu; z nowicjatu na uniwersytet w Salamance; z Salamanki na pustkowie Duruelo; z pustkowie do kolegium w Alcalá; ponownie ogołocenie w karcerze w Toledo; z odosobnienia na uniwersytet w Baeza... Jan od Krzyża jest mistykiem i teologiem w doskonałym splocie przez całe swoje życie.

Rozróżnia dwa typy teologii: teologię scholastyczną i teologię mistyczną. Pierwszą nabywa się na drodze studiów i ćwiczenia intelektu. Tej drugiej zaznaje się i smakuje poprzez miłość. Jan od Krzyża „teologią mistyczną” nazywa to, co my obecnie nazywamy doświadczeniem mistycznym:

A chociaż będą tu się pojawiały pewne określenia z teologii scholastycznej, dotyczące wewnętrznego życia duszy z Bogiem, ufam, że ten sposób mówienia nie będzie bez pożytku dla czystości ducha. Bo chociaż Wasza Wielebność nie ma studiów teologii scholastycznej, ułatwiających zrozumienie prawd boskich, nie zbywa jej jednak na znajomości *wiedzy mistycznej*, którą się nabywa przez miłość. Ona to sprawia, że nie tylko się ją poznaje, ale równocześnie jej się kosztuje (Pd^B prol.,3).

* * *

Wprowadza rozróżnienie, zwracając się do czytelnika, który choć nie jest obeznany z terminologią teologiczną, to jednak jest blisko zaznajomiony i żywotnie zharmonizowany ze sprawami Boga. Wobec faktu mądrości mistycznej wiedza teologiczna schodzi na drugi plan:

Nie należy jednak sądzić, że w tym stanie *niewiedzy traci dusza* wiedzę nabytą, przeciwnie, raczej ją doskonalą ową wzniosłą umiejętnością wlanej wiedzy nadprzyrodzonej. Chociaż już te wiedze nie królują w duszy do tego stopnia, aby musiała do nich się zwracać, gdy chce coś wiedzieć, to jednak czasem może się nimi posługiwać.

W tym zjednoczeniu duszy z mądrością Bożą łączą się jej władze z mądrością wyższą od wszelkiej wiedzy. I jest tu podobnie jak wówczas, gdy maleńki płomyk łączy się z ogromnym światłem rozleającym wokół blaski. Przy tym wielkim płonącym świetle nie gubi się maleńki płomyk, lecz nabiera siły, choć nie jest głównym światłem (Pd^B 26,16).

* * *

Jednakże Jan od Krzyża nie uważa wiedzy teologicznej za bezwartościową. Osobiście przekonał się, jak wiele inspiracji i wsparcia otrzymał dzięki studiom w Salamance oraz długim godzinom indywidualnej nauki i refleksji. Dlatego też w prologach do swoich dzieł wymienia wiedzę teologiczną jako jedno ze swoich normalnych źródeł. I w ostrych słowach krytykuje niektórych nauczycieli nie tylko za ich brak doświadczenia, ale również za niewiedzę w zakresie podstawowych kryteriów i prawd wiary. Właściwe używanie rozumu, nawet jeśli nie ma przy tym bezpośredniego doświadczenia mistycznego, pozwala wyczuć prawdę i uszanować ją. Najmniej wskazanymi do zajmowania się sprawami mistyki są osoby, które „nie znając ich przez naukę ani przez doświadczenie, albo nie wierzą w ich istnienie, albo będą je uważały za przesadzone...” (Pm^B 1,15).

W istocie bowiem bycie mistykiem i teologiem to nie są dwie przeciwstawne sobie rzeczywistości. Przeciwnie, one wzajemnie się ubogacają. Bycie mistykiem pozwala Janowi od Krzyża zjednoczyć przeżywanie wiary i komunii miłości z potęgą dyskursywnego i porządkującego myślenia. Bycie teologiem ułatwia mu rozeznawanie i objaśnianie doświadczenia mistycznego, jego uogólnianie i przełożenie na sformułowania o zastosowaniu pedagogicznym⁵.

⁵ W niektórych przypadkach można wyraźnie dostrzec ten kontrast, objawiający się gwałtowną zmianą języka. Znamienny przykład takiego przejścia spotykamy w komentarzu do strofy 39 *Pieśni duchowej*. Interpretując, w tonie lirycznym, śpiew słowika, lasu i jego czar, urok pogodnej nocy, nagle, całkiem niespodziewanie wtrąca wyjaśnienie teologiczne, używając bardzo technicznej terminologii scholastycznej: „Poznanie to bowiem nie dokonuje się w intelekcie, który filozofowie nazywają czynnym, którego działanie odbywa się za pomocą form, wyobrażeń i elementów uchwyconych przez władze cielesne, ale dokonuje się w intelekcie jako potencjalnym i biernym...” (Pd^B 39,12).

Mówiliśmy o mistyku teologu. Zamieniając porządek czynników, możemy mówić również o teologu mistyku, o teologu mistyki. W przypadku Jana od Krzyża to ustawienie jest o wiele bardziej złożone, niż może się wydawać na pierwszy rzut oka. Nie mamy tu do czynienia po prostu z chrześcijaninem, który otrzymał dary mistyczne, a następnie zabiera się za teologiczną refleksję nad nimi. Teolog był już w nim, zanim brat Jan otrzymał takie dary i w momencie otrzymania ich, a mistyk nadal pozostaje obecny i dominujący w momencie, gdy Jan oddaje się refleksji teologicznej. Dlatego właśnie ciągle przerywa komentarz, aby powrócić do strof.

W ramach teologicznego objaśnienia wykorzystuje wiele teologicznych zasad, aksjomatów, różnego rodzaju źródła i narzędzia filozoficzne: podział władz, opis procesu poznawczego, relacja pomiędzy poznaniem a miłowaniem. Cytuje Arystotelesa, filozofa będącego wzorem i autorytetem, odwołuje się też do samej filozofii, w kwestii kilku aksjomatów, na których opiera się każde rozumowanie: dwie przeciwności nie mogą występować w tym samym podmiocie; następstwo form; światło, które oślepia proporcjonalnie do swojej siły i czystości, itd.

Wyniki tej jego działalności dobitnie wskazują, że Jan od Krzyża tworzy teologię. Posiada usystematyzowaną wizję historii zbawienia oraz procesu uświęcenia. Z żarliwością biblijną, mistyczną i teologiczną rozwinął zagadnienie przeobrażenia człowieka i jego uczestnictwa w życiu Boga. Objaśnia zamieszkiwanie Trójcy Przenajświętszej w człowieku oraz na czym polega życie łaski. Odślania i demaskuje znaczenie i najbardziej ukryte skutki grzechu. Wnikliwie mówi o Chrystusie jako Oblubieńcu i Objawieniu. Zajął się, jak niewielu innych, a być może jak nikt inny, zagadnieniem wiary, miłości i nadziei, opisując ramy procesu ich mozolnego rozwoju oraz maksymalnego rozkwitu. Uchwycił i zaprezentował Boga pod dwoistym obrazem: jako Boga obecnego i swojskiego-bliskiego oraz Boga ukrytego i nieuchwytnego.

To jest tworzenie teologii, nawet jeśli nie udaje się tego podporządkować czy przypisać określonym schematom czy terminologii konkretnej szkoły teologicznej. I w tym znaczeniu św. Jan od Krzyża jest wielkim teologiem.

5. Oryginalny twórca

Dotychczas staraliśmy się odtworzyć codzienną sytuację życiową doktora mistycznego (na różnych płaszczyznach życia) w jego czasach, ze wszystkimi konsekwencjami i powiązaniem wynikającymi z tego faktu. Obecnie chcielibyśmy uzupełnić ten obraz za pomocą działania odwrotnego, to znaczy podkreślając jego specyfikę i niepowtarzalność. Jego pisma nie są owocem odziedziczenia pewnej tradycji czy życia w określonej kulturze, ale są owocem osobistej i jedynej w swoim rodzaju kreatywności Jana od Krzyża. Nie chodzi tu o podkreślanie wyższości autora, ale o uchwycenie jego osobistej, historycznej i doktrynalnej rzeczywistości.

Z punktu widzenia chronologicznego Jan od Krzyża żyje w szczytowym i kulminacyjnym momencie bardzo chwalebnej epoki.

Fakt, że Hiszpania XVI wieku wydała znaczną liczbę mistyków niebotycznego poziomu nie powinien przesłaniać innego faktu, to znaczy, że wcześniej mistycyzm nie był w Hiszpanii rzeczywistością tak powszechną, a także tego, że pod koniec tego wieku doszło do gwałtownego osłabienia się i zaniku tego nurtu.⁶

* * *

Na płaszczyźnie doktrynalnej obserwujemy analogiczne zjawisko. Cały ten wiek jest pełen wielkich postaci i kulminacyjnych momentów. Występuje jednakże pewne *crescendo* (narastanie), które osiąga swój szczyt w doktorze mistycznym. W kolejnych etapach przechodzi się poprzez dominację zaczerpniętych z zewnątrz i przetłumaczonych dzieł, potem następuje proces przyswajania i udoskonalania, aż wreszcie, w fazie końcowej, ma miejsce powstawanie najbardziej oryginalnych i nowatorskich dzieł. Święta Teresa od Jezusa zakończyła pisanie swoich dzieł mistycznych w roku 1577. W grudniu tegoż roku Jan od Krzyża trafił do karceru, gdzie napisał swoje pierwsze poezje. Okres kulminacyjny mistyki hiszpańskiej zamyka śmierć Jana od Krzyża w roku 1591.

⁶ J.C. Nieto, Místico, poeta, rebelde, santo: En torno a san Juan de la Cruz, Madrid 1982, s. 41.

Jako pisarz mistyczny, Jan przychodzi na końcu, po wszystkich innych i rozpoczyna wtedy, gdy inni zakończyli już swoją działalność.

Posiadamy zatem wszystkie elementy tego zagadnienia. Z jednej strony, podmiot obdarzony geniuszem poetyckim i intelektualnym, będący nośnikiem bogatego doświadczenia mistycznego, o niezwykłej wrażliwości na nalegania płynące ze strony misterium oraz na bodźce ze strony sytuacji religijnej jego najbliższego otoczenia. Z drugiej strony, środowisko o wielkim bogactwie oraz poważnych niedoborach i potrzebach, z wieloma odgadnionymi już odpowiedziami oraz poważnymi problemami, jeszcze oczekującymi na rozwikłanie.

Co może zrobić genialny mistyk-teolog-pisarz w takich okolicznościach? Ze swojej pozycji patrzącego wstecz obserwatora z końca wieku, pierwszą rzeczą, którą robi, świadomie lub nie, jest bilans sytuacji: co zostało przeżyte lub uczynione, co obecnie przeżywa się i czyni, zarówno rzeczy dobre, jak i złe. Jednym okiem spogląda na historię, konkretne tu i teraz, a drugie ma utkwione w ideał, ku któremu dąży. Jego życiowa reakcja jest oczywista: opowiada się za życiem kontemplacyjnym.

Ale w tym momencie interesuje nas jego odpowiedź jako pisarza. Ma przed sobą różne możliwości: powtarzać po innych, zbierać i streszczać myśli innych, rozszerzać, odświeżać i ponownie zaproponować, tworzyć. Wybór którejkolwiek z tych opcji oznaczał podjęcie się dzieła, które było aż nadto wystarczające dla wypełnienia całego życia pisarza. Co wybierze? Ta kwestia ma poważne następstwa zarówno dla interpretacji jego pism, jak i pedagogicznego ukierunkowania ich czytelnika. To właśnie tutaj wielu czytelników i badaczy gubi się, jak zobaczymy później, gdy będziemy mówili o zagadnieniach, tematach, które Jan od Krzyża porusza lub pomija.

Nie powtarzać – To pierwsze postanowienie autora, powtarzane niezliczoną ilość razy. Odrzuca funkcję polegającą na powtarzaniu w formie skróconej lub rozszerzonej tego, co napisali inni, współcześni mu autorzy. Wierny tej zasadzie, zarysowuje jedynie temat początkujących, stopni i form modlitwy, najczęstsze przejawy nocy zmysłu, praktykę cnót i pokut, temat medytacji. Podaje również powód takiego potraktowania tych zagadnień: na te tematy istnieje już dostateczna liczba dzieł. Zwalnia się z objaśniania fenomenów

mistycznych, ponieważ to zadanie w sposób niedościgniony zrealizowała św. Teresa (Pd^B 13,7).

Poprawiać innych? – Jest przenikliwym obserwatorem, z łatwością mógłby wykazać i zdemaskować błędy i wypaczenia zarówno w praktyce, jak i w głoszonych doktrynach. I niekiedy robi to, nawet w sposób gwałtowny i zdecydowany, gdy pewne opinie mogą bezpośrednio zaważyć na prawidłowym rozwoju życia teologalnego. Dla przykładu: ostro krytykuje postawę kierowników duchowych, którzy przeszkadzają duszom w przejściu do kontemplacji (Pm^B 3,27n). Jednakże słowa krytyki są w jego pismach używane z wielkim umiarem, nigdy nie są tonem dominującym. Gdy coś krytykuje, czyni to dla dopełnienia obrazu ukazanych wcześniej pozytywnych rozwiązań, w ważnych punktach dotyczących życia lub doktryny.

Tworzyć – Nie pozostaje nic innego, jak tylko ten wybór. I to zadanie Jan od Krzyża podejmuje, realistycznie oceniając własne umiejętności i możliwości czasowe. Realizuje swoje zadanie w dwóch etapach: przesunięcie uwagi na nowy cel – przebudzenie; ponowne ześrodkowanie na celu i rozwinięcie najistotniejszych zagadnień. Ograniczymy się tutaj do jedynie krótkiego zasygnalizowania dwóch tematów, nawet jeśli ryzykujemy w ten sposób, że nie pozwoli nam to dostatecznie zdać sobie sprawę z ich powagi.

Przesunięcie uwagi na nowy cel stało się absolutnie pierwszoplanową koniecznością w czasach, gdy Jan od Krzyża pisał swoje dzieła. Wytworzył się swoisty stan przesycenia w zakresie propozycji i ofert: tematy modlitwy, praktyka cnót, różne formy religijności, lektury biblijne i duchowe, praktyki pobożności sakramentalnej i prywatnej... Osoby pielęgnujące życie duchowe mają do dyspozycji wiele książek i czytają je, zbierają różne pobożne przedmioty, praktykują cnoty, odprawiają modlitwy i praktyki pokutne... I tak kontynuują to przez lata, nie dochodząc jednakże do prawdziwej dojrzałości duchowej. W takich okolicznościach dodawanie nowych doktryn, rozważań, interesujących zagadnień powoduje nasilanie się tej choroby, „siadanie do jedzenia, gdy nie strawiło się jeszcze poprzedniego posiłku” (L^J 7), „rzucanie ziarna w niezaoraną ziemię” (1Dg 8,4) lub obsiewanie na asfalcie.

Doktor mistyczny przesuwając spojrzenie czytelnika, koncentrując jego uwagę na misterium, które *dokonuje się tu i teraz*, na drodze stopniowego przyswajania. Punktem centralnym nie jest obecnie informacja, ale komunikacja, komunika, asymilacja. Nie jest to przejście od obiektywności do subiektywności, albowiem zawsze mamy do czynienia z obiektywnym misterium, z którym jednak autorzy usiłują się zmierzyć z dwóch odmiennych pozycji subiektywnych. Pierwsza to pozycja informacji i praktyk religijnych, ale ona jest przeciążona i stała się nieskuteczna. I jest druga, zaproponowana przez Jana od Krzyża: pozycja teologalna, która prowadzi do urzeczywistnienia osobistego przyjęcia misterium, przyswojenia go i przeobrażenia danej osoby.

Zgodnie z tym nowym zorientowaniem i ukierunkowaniem życia chrześcijańskiego oraz życia duchowego, Jan od Krzyża dokonuje wyboru swoich ulubionych zagadnień oraz ponownego zespolenia postaw teologalnych, odpowiadających działaniom Boga oraz głębokiemu uczestnictwu ze strony danej osoby. W takim celu potrafi uchwycić i rozwinąć z rozmachem najistotniejsze zagadnienia: misterium Boga osobowego, obecnego i transcendentnego; Jego objawienie się w Jezusie Chrystusie, Słowo i Umiłowany; wiara, miłość i nadzieja jako formy i środki bezpośredniej i obustronnej komunikacji pomiędzy Bogiem i człowiekiem; kontemplacja jako kulminacyjny moment życia teologalnego; wyrzeczenie-negacja i noc jako nastawienie-postawa oraz jako aktualne doświadczenie. W następnym rozdziale powrócimy do tej kwestii *tematyki* poruszanej w dziełach Jana od Krzyża.

Podsumowując, doktor mistyczny dokonał jako pisarz przeskoku jakościowego, do ceremonialnej i doktrynalnej obiektywności dodając uczestniczącą i teologalną subiektywność. Obecnie nie jest nam trudno zrozumieć powód takiego wyboru ze strony Jana od Krzyża, gdyż dziś przeżywamy bardzo podobną sytuację **przesycenia** publikacji i opisów, oraz **niedostatku** doświadczenia mistycznego zarazem.